

SZYMON NIEDZIELA

KONFLIKTY I NAPIĘCIA W ŚWIECIE ARABSKIM

Wydawnictwo Dialog(c) Copyright edycja elektroniczna



DIALOG



SZYMON NIEDZIELA

KONFLITKY I NAPIĘCIA W ŚWIECIE ARABSKIM

Wydawnictwo Akademickie



Warszawa 2014

Wydawnictwo Dialog(c) Copyright edycja elektroniczna

Do druku opiniowali:
prof. Hassan Ali Jamsheer
prof. Marek J. Malinowski

Redakcja i korekta: ADK Media

Projekt okładki: Wiktor Dyndo

Skład i łamanie: „ROCH” Wojciech Ochocki

Copyright © by Szymon Niedziela & Wydawnictwo Akademickie DIALOG, 2012

ISBN 978-83-63778-96-5 (epub)

ISBN 978-83-63778-97-2 (mobi)

Wydawnictwo Akademickie DIALOG

00-112 Warszawa, ul. Bagno 3/218

Tel./faks: +48 22 620 87 03

e-mail: redakcja@wydawnictwodialog.pl

www.wydawnictwodialog.pl

Skład wersji elektronicznej:

[Virtualo Sp. z o.o.](#)

VIRTUALO
Digital platform of tomorrow

Wydawnictwo Dialog(c) Copyright edycja elektroniczna

Spis treści

Dedykacja

Wstęp

Świat arabski w stosunkach międzynarodowych: historia i współczesność

Konflikty i napięcia w świecie arabskim

Algieria

Autonomia Palestyńska

Egipt

Irak

Liban

Libia

Somalia

Sudan

Syria

Tunezja

Konkluzje

Bibliografia

Przypisy

O wydawnictwie

Wszystkie rozdziały dostępne w pełnej wersji książki.

Wydawnictwo Dialog(c) Copyright edycja elektroniczna

Wstęp

Historia ludzkości przypomina wykres matematycznej sinusoidy. Na przemian występują w niej dwa zjawiska: wojna i pokój. Są to dwie niezmiennie jakości towarzyszące ludziom, narodom i państwom od tysięcy lat.¹ Niczym życie i śmierć nadają sens wszelkiej egzystencji. Aksjomatem prakseologicznym rodzaju ludzkiego jest maksymalizacja rozkoszy i minimalizacja cierpienia. Podobną zasadą kierują się podmioty uczestniczące w stosunkach międzynarodowych. Zwięźle ujął to Monteskiusz w swym dziele O duchu praw pisząc, że w czasie pokoju państwa i narody powinny czynić sobie jak najwięcej dobra, a w czasie wojny jak najmniej zła. Podążając za myślą polityczną Raymonda Arona, należy stwierdzić, że żołnierz i dyplomata to nadal główni kreatorzy rzeczywistości w środowisku międzynarodowym.²

Dlaczego ludzie walczą ze sobą? Dlaczego są wojny? Dlaczego jest zło? To wielkie dylematy z pogranicza filozofii, antropologii, teologii i politologii, na które mędrcy i uczeni od dawna próbują udzielić odpowiedzi. Nie jest to jednak proste. Skoro wszyscy wszystko otrzymaliśmy za darmo (życie, ziemię, powietrze, ogień i wodę), z jakich powodów tak często świadomie konfrontujemy rzeczywistość? Symbiozę i współpracę zamieniamy w antagonizm i wzajemne wyniszczanie się? Już Herodot w swych Dziejach rozpoczyna opisywanie historii od przedstawienia wojen pomiędzy Grekami a Persami.³

Jesteśmy strukturą hybrydalną, w której dobro wciąż prowadzi krwawą gigantomachię ze złem. Wojny, konflikty i spory żywią się najgorszymi i najbardziej prymitywnymi atawizmami, które w sobie nosimy. Winni są Bogowie, czy ludzie błędnie odczytujący nauki Proroków? Filozofowie od czasów Heraklita, Platona i Arystotelesa poprzez Machiavellego, Hobbesa, Hegla i Kanta, starali się wytłumaczyć ludzkości, jakie są źródła powstawania wojen i czy jest to zgodne, czy sprzeczne z naturą człowieka.⁴ Czy parcie człowieka do konfrontacji jest przemyślanym, racjonalnym zamierzeniem, czy emocjonalnym instynktem drapieżników?⁵ W sposób uproszczony i metaforyczny można by określić trwającą setki lat debatę jako konfrontację idei Hobbesa z ideą Kanta.⁶

Misterium iniquitatis (tajemnica nieprawości) – oto praźródło konfliktów i wojen. Nieracjonalne zło tkwiące w człowieku i popychające go do destrukcyjnych względem siebie oraz wobec innych zachowań. Niestety, idealistyczna wizja autora traktatu O wiecznym pokoju nie pasuje do rzeczywistości dwudziestego pierwszego wieku, w którym ciągle pojawiają się nowe ogniska konfliktów.⁷ W konsekwencji polemologia, czyli nauka o wojnie, więcej nam tłumaczy i wyjaśnia niż irenologia – nauka o pokoju.

Skoro żyjemy w ciemnej jaskini hobbesowskiej, jak wypracować optymalne dla wszystkich podmiotów modus vivendi? Wystarczy stosować wobec ludzi, wspólnot i narodów zasadę, według której nie każdy nieprzyjaciel jest wrogiem. Z nieprzyjacielem można pertraktować i zaczynać współpracę od nowa. Wroga się tylko unicestwia. Ludzie i państwa popełniają błędy. Należy skupić się na likwidowaniu zła, które w nich jest, a nie ich samych, jak mówi rzymska maksyma: *hominem non odi, sed eius vitia*.

We współczesnych stosunkach międzynarodowych obserwujemy swoiste polityczno-gospodarcze przebudzenie się świata arabskiego, rozciągającego się od Maroka po Irak. W przypadku tego obszaru mamy do czynienia z procesem niezwykle intensywnego poszukiwania własnej tożsamości. Budowana jest ona poprzez konfrontację z wartościami Zachodu. W konsekwencji doprowadziło to do powstania nurtu fundamentalistycznego, którego patologicznym przejawem są organizacje terrorystyczne, szczególnie zaś Al-Kaida. W ten sposób ukształtował się globalny antagonizm pomiędzy dwoma obozami cechującymi się aspiracjami mesjanistycznymi i uniwersalistycznymi: Zachodem utożsamianym ze Stanami Zjednoczonymi i Unią Europejską oraz światem arabsko-islamskim kojarzonym przede wszystkim przez pryzmat organizacji ekstremistycznych.

Wspólnota arabska nie jest podmiotem jednorodnym. Cechuje się silną dyferencjacją, wewnętrznymi sporami o przywództwo oraz antagonizmami na tle etnicznym i religijnym. Niniejsza praca przedstawia opis głównych konfliktów toczących się w świecie arabskim, z uwzględnieniem wymiaru wewnętrznego oraz oddziaływania międzynarodowego.

Analizowany problem nie ma charakteru całościowego. Monografia nie ma też ambicji opisanie w sposób wyczerpujący historii i przebiegu danego przypadku na zasadzie przywoływania poszczególnych wydarzeń w porządku chronologicznym. Nie prezentuję wszystkich konfliktów, sporów i napięć, jakie mają miejsce w krajach arabskich. Na potrzeby studium dokonałem wyboru najważniejszych przypadków i poddałem analizie najistotniejsze wątki. Pod względem zasięgu czasowego analiza kończy się na wydarzeniach z lat 2009–2011.

Istotą pracy jest próba odpowiedzi na pytanie, dlaczego wiele konfliktów w świecie arabskim **Wydawnictwo Dialog (c) Copyright edycja elektroniczna** toczy się nieprzerwanie od kilkudziesięciu lat, a strony sporu i wspólnota międzynarodowa nie potrafią ich rozwiązać. Dotyczy to zwłaszcza kwestii palestyńskiej, która stanowi najdłuższy podrozdział mojej książki. Uważam, że jest to priorytetowy problem w stosunkach międzynarodowych nie tylko w przestrzeni arabskiej, ale i w wymiarze globalnym. Skoro trwająca tam wojna ma charakter permanentny, można powiedzieć, że dotychczasowe analizy, ekspertyzy i opracowania z tej dziedziny nie przyniosły efektów. Nie udało się stworzyć takiego planu wyjścia z kryzysu, którego implementacja zakończyłaby konfrontację. Furтка pozostaje więc otwarta. Należy pisać kolejne prognozy i być otwartym na wysłuchanie wielu stron: *audiatur et altera pars*.

Analiza skupia się wokół trzech osi tematycznych: tła historycznego konfliktu, współczesnego przebiegu konfliktu oraz perspektyw rozwiązań pokojowych. Praca ma charakter opisowo-analityczny. Uznałem, że pełne zrozumienie zjawisk i procesów zachodzących na obszarze świata arabskiego jest możliwe tylko na podstawie wnikliwego poznania uwarunkowań historycznych, czasami sięgających starożytności, jak w przypadku kwestii palestyńskiej.

Głównym celem monografii jest przybliżenie polskiemu czytelnikowi problematyki konfliktów w świecie arabskim na szerokim tle historyczno-politologicznym, z uwzględnieniem ostatnich, niezwykle istotnych wydarzeń w Afryce Północnej. Starłem się zapoznać z jak najszerszą literaturą przedmiotu. W piśmiennictwie polskim monografie i artykuły naukowe traktujące o świecie arabskim bazują nade wszystko na opracowaniach anglojęzycznych. Amerykańscy i brytyjscy politolodzy oraz specjaliści w zakresie stosunków międzynarodowych przedstawiają tę złożoną problematykę w manichejskiej perspektywie: Arabowie-terroryści

kontra demokratyczny Zachód, tudzież: dobry i pragnący pokoju Izrael kontra ekstremiści palestyńscy i nieobliczalny Iran. Tymczasem niezwykle wzbogacająca naukowo jest literatura spoza kręgu anglosaskiego: np. francuska, hiszpańska, portugalska, niemiecka i włoska, którą starałem się, w miarę możliwości, poznać i wykorzystać w niniejszej pracy. Dzięki szerokiemu spojrzeniu udało mi się dostrzec racje wielu stron i nie ulec bardzo częstej we współczesnym świecie fascynacji amerykańskim mesjanizmem, przejawiającym się nie tyle promowaniem dobra i sprawiedliwości, ile rozpoczynaniem kolejnych wojen prewencyjnych.

W prezentowanej książce wyrażam kontrowersyjne i oryginalne poglądy, odbiegające czasami od tych, przedstawianych na łamach prasy codziennej i w periodykach naukowych. Zgodnie ze starorzymską zasadą *dubium scientiae initium*, staram się krytycznie podchodzić do utartych opinii na temat niektórych państw z kręgu arabsko-muzułmańskiego. Opisując los tysięcy niewinnych ofiar, pragnę dociec, kto był sprawcą zbrodni. Nie uciekam od, trudnego skądinąd, obowiązku wskazania katów i ofiar. Jestem świadomy, że jest to zadanie niezwykle trudne i pełne niebezpieczeństw.

Cel tych wysiłków jest jeden: bardziej wnikliwe poznanie problematyki konfliktów zbrojnych w świecie arabskim, będącej jednym z największych wyzwań dla globalnych stosunków międzynarodowych na początku XXI wieku.

Wydawnictwo Dialog(c) Copyright edycja elektroniczna

Świat arabski w stosunkach międzynarodowych: historia i współczesność

Wspólnota państw arabskich odgrywa we współczesnym świecie newralgiczną rolę.

Liczy ponad 350 milionów mieszkańców i dwadzieścia dwa państwa, biorąc pod uwagę liczbę członków Ligi Państw Arabskich.⁸ Z punktu widzenia struktury etnicznej obszar ten jest zamieszkały w większości przez Arabów oraz przez inne narody: Berberów, Kurdów, Kabyłów⁹, Żydów, Turków, Czerkiesów, Asyryjczyków, Chaldejczyków i Ormian. Część z nich uległa na przestrzeni wieków kulturowej arabizacji, której podstawowymi narzędziami był język arabski oraz islam. Pojęcie „świat arabski” wynika z silnego przeświadczenia o istnieniu jednego narodu arabskiego, który jest najważniejszą płaszczyzną tożsamości, w odróżnieniu od państw.¹⁰ Można mówić o komplementarności tożsamościowej Arabów, którzy określają siebie jako wspólnotę arabską (al-umma al-arabijja) w ramach szerszej wspólnoty muzułmańskiej (al-umma al-islamijja).¹¹

Pod względem podziałów religijnych dominują sunnici. Ponadto wewnątrz wspólnoty żyją od setek lat: szyici, ibadyci, ismailici, alawici, druzowie, jazydzi, chrześcijanie i wyznawcy judaizmu. Bardzo duże skupiska Arabów istnieją w państwach Unii Europejskiej (około 5 milionów; przede wszystkim we Francji), Iranie (2 miliony w prowincji Chuzestan) i w Turcji (dawne syryjskie terytorium sandżaku Aleksandretty i Antiochii).

Analizy politologiczne dotyczące tego regionu stosunków międzynarodowych najczęściej posługują się zbiorczym terminem Bliski Wschód. Jest to pojęcie europocentryczne. W kategoriach geograficznych Irak bądź Palestyna nie mogą być Bliskim Wschodem równocześnie dla Europy i Stanów Zjednoczonych lub Chin. Termin ten nie ogranicza się wyłącznie do świata arabskiego, ponieważ obejmuje też dla przykładu Iran i Turcję. Istnieją więc różne wersje zasięgu geopolitycznego pojęcia Bliski Wschód. W polskiej nomenklaturze geograficzno-politologicznej Bliski Wschód oznacza takie państwa, jak: Izrael, Egipt, Syria, Liban, Jordania. W nauce brytyjskiej i amerykańskiej używa się wtedy pojęcia Near East (francuska wersja Proche Orient, hiszpańska Oriente Próximo). To, co my nazywamy Środkowym Wschodem (region Zatoki Perskiej, Afganistan), to Middle East (odpowiednio w innych językach Moyen Orient i Medio Oriente). Bardzo często na Zachodzie specjaliści posługują się pojęciem łącznym Middle East and North Africa, co zawiera w sobie przestrzeń geopolityczną od Maroka po Iran. Subregiony tego obszaru to Maghreb¹² (Maroko, Algieria, Tunezja, Libia, Mauretania), Maszrek (Egipt, Syria, Jordania, Irak, Półwysep Arabski), Azja Mniejsza i region Zatoki Perskiej. W kontekście planu rozwiązania konfliktu palestyńskiego, znanego pod nazwą „mapa drogowa”, Amerykanie posługiwali się terminem Greater Middle East (od Maroka po Pakistan i Azję Środkową). Nomenklatura stricte geograficzna posługuje się pojęciami Afryka Północna i Azja Zachodnia. Istnieje jeszcze określenie „kraje Lewantu” (Syria, Liban, Palestyna), jednak jest ono współcześnie bardzo rzadko używane.

W publikacjach polskojęzycznych jako Middle East rozumiemy łącznie Bliski Wschód i Środkowy Wschód. Najbardziej precyzyjnymi określeniami byłyby: Afryka Śródziemnomorska (Maroko, Algieria, Tunezja, Libia i Egipt); Azja Śródziemnomorska (Turcja, Syria, Liban, Autonomia Palestyńska oraz Izrael); region Zatoki Perskiej (Irak, Iran, Kuwejt, Bahrajn, Katar, Arabia Saudyjska, Oman, Zjednoczone Emiraty Arabskie) oraz basen Morza Czerwonego (Egipt, Izrael, Arabia Saudyjska, Jordania, Erytrea, Dżibuti i Somalia).

Kraje arabskie wydobywają i eksportują większość planetarnych zasobów ropy naftowej oraz znaczne ilości gazu ziemnego. Z tego tytułu świat arabski jest jednym z fundamentów globalnej stabilizacji gospodarczej. Paradoksalnie, to właśnie z powodu posiadanych bogactw naturalnych Bliski i Środkowy Wschód są wyjątkowo narażone na destabilizację i konflikty.¹³ Arabowie zasiedlają strategiczny z punktu widzenia międzynarodowych stosunków politycznych i międzynarodowych stosunków gospodarczych region świata, głównie w wymiarze horyzontalnym, od Oceanu Atlantyckiego do Oceanu Indyjskiego. Na tym obszarze znajduje się wiele priorytetowych dla światowego handlu dróg wodnych: Kanał Sueski, Cieśnina Bab al-Mandab, Zatoka Perska, Cieśnina Ormuz, Zatoka Akaba, Cieśnina Gibraltarska. Dzięki takiemu położeniu, zaobserwować można interferencje państw arabskich na obszarze stosunków międzynarodowych w Afryce, w Śródziemnomorzu i w świecie islamskim.¹⁴

Arabowie, czyli przemierzający pustynię, pojawili się nagle jako bardzo ważny podmiot w dziejach ludzkości. Mocą nowej wiary oraz siłą jej charyzmatycznego głosiciela Mahometa (Muhammada), luźny konglomerat plemion beduińskich uległ wewnętrznej krystalizacji, rozpoczynając proces zbierania ziem pod sztandarami Proroka. Czynnik religijny okazał się najistotniejszym budulcem i spoiwem państwowotwórczym. Pod tym względem w islamie widać wyraźną internalizację wielu elementów bizantyjskiego cesaropapizmu i perskiego mazdaizmu. Już w czasie pierwszych kalifów sprawiedliwych¹⁵ oraz dynastii Umajjadów (661–750) rozpoczęła się ekspansja w kierunku posiadłości Cesarstwa Bizantyjskiego i Persji Sasanidów.¹⁶

W ciągu kilkudziesięciu lat od śmierci Mahometa zbudowano imperium muzułmańskie od hiszpańskiej Andaluzji do Indii. Spowodowało to w ówczesnym świecie ogromne zmiany geopolityczne. Chyliły się ku upadkowi dotychczasowe podmioty dominujące w regionie Bliskiego i Środkowego Wschodu. Arabowie wykorzystali sprzyjający moment osłabienia wewnętrznego Bizancjum i Sasanidów. Nowy, niezwykle dynamiczny aktor stosunków międzynarodowych wpłynął na globalny układ sił, osłabiając potęgę Bizancjum, Persji oraz średniowiecznej Europy. Zmiany zaszły tak gwałtownie, że do dzisiaj historycy, historiozofowie i politolodzy zastanawiają się nad przyczynami tego fenomenu.

Należy podkreślić, że konfrontacji Arabów z Persami lub Grekami nie można postrzegać tylko w kategoriach starcia barbarzyńców będących w szczytowej fazie swojej ekspansji z gnuśnymi imperiami. Beduini z Półwyspu nie przypominali dzikich hord, lecz byli doskonale wyszkoloną armią, gdyż wielu z nich wcześniej nabyło doświadczenie wojskowe na służbie u tych mocarstw.¹⁷

Nowa wiara usprawiedliwiała wszelkie wojny jako obowiązek upowszechniania nauk Proroka. Innym źródłem motywacji dla Beduinów była perspektywa zaspokojenia głodu ziemi oraz uzyskania bogactw w wyniku podboju zamożnych cywilizacji. Należy też wskazać, że

wiele ludów dotychczas pozostających pod panowaniem Persji lub Bizancjum szybko zaakceptowało nowych rządców, licząc na większe szanse rozwoju. Nie można zapominać o atrakcyjności wiary przyniesionej przez nowych zdobywców. Przede wszystkim była to tolerancja islamu nie tyle, jako religii, ile jako systemu społeczno-politycznego. Życie społeczne, polityczne i gospodarcze w warunkach islamu przedstawiało bardziej obiecujące perspektywy niż despotyzm bizantyjski lub satrapia sasanidzka.¹⁸ W okresie panowania dynastii Umajjadów ujawnił się w pełni uniwersalizm nowej cywilizacji przejawiający się w upowszechnieniu nowego systemu monetarnego oraz w stawianiu nowych, monumentalnych świątyń – meczetów. Świątynie stanowiły znak nowej władzy oraz były namacalnym świadectwem nieograniczonej potęgi nowej wiary i nowego Boga.

Dynastia Umajjadów miała charakter homogeniczny, utwierdzała i reprezentowała przede wszystkim interesy arabskie i dążyła do stworzenia imperium arabskiego. Tymczasem Abbasydzi (750–1258) byli eklektyczną dynastią muzułmańską, budowaną na fundamencie zarabizowanych i zislamizowanych ludów. Cechą charakterystyczną państwa Abbasydów była jego decentralizacja. De iure na jego czele stali kalifowie bagdadzcy¹⁹, de facto poszczególne segmenty całości cieszyły się dużą autonomią.²⁰

W epoce abbasydzkiej ukształtowała się nowa przestrzeń cywilizacyjna – świat islamu. Był to konglomerat zdywersyfikowany etnicznie (Arabowie, Persowie, Turcy, Berberzy, Kurdowie) i geograficznie (Afryka Północna, Bliski i Środkowy Wschód, Azja Centralna), którego spoiwem był islam i język arabski. W omawianym okresie Arabowie stworzyli jedną z najwspanialszych cywilizacji promieniującą przede wszystkim dorobkiem kulturowym: architekturą, literaturą, medycyną, naukami ścisłymi i astronomią. Jej koniec nastąpił w wyniku inwazji Mongołów pod wodzą Hulagu w 1258 roku.

Na Półwyspie Iberyjskim muzułmanie przebywali od 711 do 1492 r. Islam wpłynął bardzo silnie na dzieje subkontynentu indyjskiego. Imperium Wielkich Mogołów (1526–1857) współkształtowało stosunki międzynarodowe w Azji Południowej i Środkowej. Konfrontacja dwóch kręgów cywilizacyjnych, hinduistów i muzułmanów, trwa do dzisiaj, grożąc niezwykle niebezpiecznym z punktu widzenia reszty świata konfliktem między Indiami a Pakistanem.

Przez kilkaset lat (1453–1924) jednym z głównych uczestników stosunków międzynarodowych w Europie, Azji Południowo-Zachodniej i w Afryce Północnej była Turcja. Imperium Osmańskie obejmowało ogromny obszar od Algierii po Bałkany, Kaukaz i Półwysep Arabski. Był to ostatni przejaw uniwersalnego charakteru świata islamu.²¹ Dla stosunków międzynarodowych dominacja i ekspansjonizm turecki stanowiły ogromne wyzwanie. Dotyczyło to głównie państw bałkańskich (Węgry, Serbia), Rzeczypospolitej, Cesarstwa Rzymskiego Narodu Niemieckiego oraz Rosji. Jedną z osi dziejów XVIII i XIX wieku były wojny turecko-rosyjskie. Dezintegracja Turcji Osmańskiej, będąca procesem długotrwałym, stała się zaczynem tworzenia nowych państw i nowej mapy geopolitycznej Afryki Północnej oraz Bliskiego i Środkowego Wschodu.²²

W XIX wieku problematyka arabska stała się głośna w całym świecie za sprawą przywódcy Egiptu Muhammada Alego (panowanie: 1805–1848). Dzięki zainicjowanym procesom okcydentalizacji, udało mu się usamodzielnic od Wysokiej Porty i stworzyć jedno z najsilniejszych i najnowocześniejszych państw na Bliskim i Środkowym Wschodzie. Europa nie chciała mieć jednak do czynienia z „arabskim Napoleonem”, dlatego w porozumieniu

z Rosją postanowiono udzielić wsparcia Imperium Osmańskiemu, przeciwko ambitnemu Egipcjaninowi.²³

W drugiej połowie XIX wieku na obszarach Sudanu zaszły procesy, będące do dzisiaj największym wyzwaniem we współistnieniu islamu i pozostałych cywilizacji. Ruch mahdystów, sprzeciwiając się ingerencji obcych mocarstw w sprawy arabskie, stworzył ideę teokracji, opartej wyłącznie o prawodawstwo religijne.

Dla cywilizacji arabskiej XX wiek nie rozpoczął się wraz z upadkiem Imperium Tureckiego, po zakończeniu drugiej wojny światowej bądź po utworzeniu Ligi Państw Arabskich. Datą kluczową był rok 1956, kiedy przywódca Egiptu Gamal Abdel Naser ogłosił nacjonalizację Kanału Sueskiego. Arabowie, bez względu na istniejące konflikty wewnętrzne, poczuli ogromną moc i dumę z możliwości prowadzenia równorzędnego dialogu z Zachodem. Poznali też ogromne możliwości ekonomicznego nacisku w skali globalnej. Intuicja, odwaga i determinacja Nasera była przykładem dla innych państw (Algierii, Libii), które upaństwowiły swoje bogactwa naturalne. Europa i Stany Zjednoczone najmocniej poczuły niebawem siłę „broni naftowej”.²⁴ Muhammad Ali i Naser to główni protagoniści świata arabskiego w czasach nowożytnych. Dążyli do stworzenia silnego i scentralizowanego państwa wszecharabskiego, aby móc współistnieć na równorzędnych zasadach w stosunkach międzynarodowych, zwłaszcza w kontekście relacji z Europą. Do dzisiaj jednak szczytna idea panarabizmu jest daleka od materializacji. Nadal mówimy i opisujemy państwa arabskie (Arab states), a nie Państwo Arabskie (Arab state).²⁵

Państwa arabskie (Irak, Algieria, Libia, Arabia Saudyjska, Kuwejt, Zjednoczone Emiraty Arabskie, Katar, Bahrajn i Sudan) oraz Iran dostarczają światowej gospodarce większość surowców strategicznych. Jak duży ma to wpływ na międzynarodowe stosunki gospodarcze, najlepiej świadczą konsekwencje kryzysu naftowego z 1973 roku. Arabskie kraje wydobywające ropę naftową zdecydowały się zmniejszać swoją produkcję dopóty, dopóki Izrael będzie okupował ziemie arabskie. Arabia Saudyjska zastosowała całkowite embargo na eksport do USA i do Holandii, którą uznano za najbardziej prożydowski kraj w Europie.

Współcześnie ropa naftowa i gaz ziemny nadal stanowią główne źródła energii. Państwa Zachodu (USA, Kanada, Unia Europejska) zdają sobie sprawę, że niemożliwa jest taka dywersyfikacja rynków zaopatrzenia, aby całkowicie wyeliminować współpracę z niestabilnymi krajami Bliskiego i Środkowego Wschodu. Dlatego za cenę kompromisu moralnego utrzymuje się poprawne relacje z reżimami łamiącymi demokrację i prawa człowieka (Arabia Saudyjską, Algierią, Sudanem). Wzrost gospodarczy stymulowany dochodami z eksportu ropy naftowej ma pozytywny wpływ na stabilizację wewnętrzną państw i stosunki międzynarodowe w regionie. Jednak należy pamiętać, że petrodolary są czynnikiem wzmacniającym lokalne reżimy i autorytarne systemy, które nie zawsze dokonują sprawiedliwej redystrybucji dochodów.²⁶

Obecnie świat arabski jest potencjalnym źródłem wielu napięć i konfliktów.²⁷ Utrzymują one chroniczną destabilizację regionu. Dodatkowo, od kilkudziesięciu lat, temu newralgicznemu obszarowi stosunków międzynarodowych brakuje dominującego podmiotu. Hegemonistyczne aspiracje Egiptu napotkały dezaprobatę pozostałych graczy (Syrii, Iraku, Arabii Saudyjskiej, Algierii).²⁸ Wewnętrzne tarcia osłabiają region en bloc, powodując, że świat arabski nie może być takim homogenicznym uczestnikiem nowego globalnego układu sił, jak Chiny lub Indie. Nie należy tego wyzwania rozumieć tylko w kategoriach militarnych.

Wspólnota państw arabskich może stać się bardzo silnym podmiotem gospodarczym (zacieśnienie współpracy między państwami eksportującymi ropę naftową i gaz ziemny) stanowiącym konkurencję dla Unii Europejskiej. Pogłębi to trudne położenie zwłaszcza Europy, która od kilkunastu lat musi reagować na ekspansję ekonomiczną ze strony takich podmiotów, jak Chiny i Indie. Z punktu widzenia bezpieczeństwa wewnętrznego Unii Europejskiej, niepokojem napawa pogarszająca się sytuacja gospodarcza i utrzymujący się reżim polityczny w krajach Maghrebu, zwłaszcza w Algierii. Pogłębiająca się pauperyzacja społeczeństwa oraz autorytarne systemy polityczne łamiące prawa człowieka mogą skłonić kolejne setki tysięcy ludzi do wyjazdu do Europy.

Poza tym, uzasadniona jest obawa, że kryzys gospodarczy i brak perspektyw na rozwój sprawią, że wielu młodych muzułmanów wchodzi w szeregi organizacji fundamentalistycznych.²⁹ Rozszerzanie demokracji, parlamentaryzmu i praw człowieka na świat arabski to kluczowa inwestycja długoterminowa w bezpieczeństwo i rozwój Europy. Trudno powiedzieć, czy społeczeństwa arabskie w sposób trwały pragną internalizacji wartości zachodnich w warunkach islamskich, jednak taka trajektoria przemian w kontekście wydarzeń z zimy i wiosny 2011 r. wydaje się coraz bardziej prawdopodobna.³⁰ Napływ boat people z Maghrebu do Unii Europejskiej może przypominać masową emigrację z Meksyku do Stanów Zjednoczonych. Niebezpieczeństwo stanowią niezwykle liczne separatyzmy wewnętrzne w państwach islamskich: Berberowie w Maroku, Kabylowie w Algierii, Tuaregowie w strefie państw Sahelu, Kurdowie w Iraku, Turcji i Iranie, szyici w Arabii Saudyjskiej i w Iraku, chrześcijanie z południowego Sudanu, liczne mniejszości chrześcijańskie w Libanie, Egipcie, Palestynie i w Iraku. W tym kontekście zaobserwować możemy w państwach arabskich potwierdzenie huntingtonowskiej tezy o zderzeniu cywilizacji. Od kilku lat narastają bowiem napięcia na tle konfesjonalnym: muzułmanie–chrześcijanie, zwłaszcza w Egipcie i w Iraku.

Katalizatorem wielu napięć w regionie Bliskiego i Środkowego Wschodu jest kwestia palestyńska. Jest to tzw. święta sprawa Arabów. Cała wspólnota muzułmańska jednoznacznie popiera prawo Palestyńczyków do własnego państwa na obszarze Zachodniego Brzegu Jordanu, Strefy Gazy oraz we wschodniej Jerozolimie. Naturalnie prowadzi to do niekończących się sporów z Izraelem, tym bardziej, że Żydzi kontynuują nielegalne osadnictwo na ziemiach będących częścią przyszłej niepodległej Palestyny. Prowadzone z Izraelem wojny uzmysłowiły państwom arabskim ogromne zapóźnienie technologiczne i skłoniły je do podjęcia postępowych reform.³¹

Zagrożenie ze strony Izraela i popieranie idei niepodległej Palestyny są czynnikami jednoczącymi całą wspólnotę państw arabskich, choć można też w tym kontekście zauważyć wśród Arabów silne zróżnicowanie. Współcześnie Egipt i Syria mają poprawne stosunki z Izraelem i nie chcą ich pogarszać zbyt daleko idącymi ustępstwami w sprawie prawa Palestyńczyków do niepodległości. W konsekwencji, podmiotem zewnętrznym najsilniej angażującym się po stronie szczególnie Hamasu jest Iran. Rosnące ambicje hegemonistyczne Teheranu są również czynnikiem integrującym kraje arabskie, obawiające się powstania mocarstwa, które całkowicie zdominuje region Bliskiego i Środkowego Wschodu. W przeszłości Arabowie przez kilkaset lat znajdowali się w strefie wpływów Imperium Otomańskiego, co również było dla nich doświadczeniem upokarzającym i budziło sprzeciw i silne tendencje emancypacyjne.

Po drugiej wojnie światowej w świecie arabskim pojawiła się idea zjednoczeniowa. Wskazywano, że zarówno z punktu widzenia homogeniczności etnicznej, jak i cywilizacyjnej (język i wiara), Arabowie powinni dążyć do stworzenia jednej przestrzeni geopolitycznej. W ten sposób staną się równoprawnym uczestnikiem stosunków międzynarodowych mogącym przeciwstawić się neokolonialnej polityce państw europejskich, Stanów Zjednoczonych i Izraela. Wskazywano na liczne antecedencje jedności arabskiej w postaci kalifatu Umajjadów i Abbasydów, bądź państwa Almorawidów i Almohadów na Półwyspie Iberyjskim i w Maghrebie.³² Najwybitniejszym przedstawicielem nurtu integracyjnego wśród Arabów był przywódca egipski Naser. Dążył do restytucji Imperium Arabskiego.³³ Jego idea doczekała się implementacji w postaci powstania efemerycznej Zjednoczonej Republiki Arabskiej (1958–1961). Nie było to przedsięwzięcie łatwe zważywszy na to, iż monarchie arabskie utrzymywały dobre stosunki z Zachodem i obawiały się wpływów ideologii lewicowej.

Z punktu widzenia bezpieczeństwa światowego należy zauważyć, że wśród państw muzułmańskich są podmioty posiadające arsenały nuklearne. Bronią atomową dysponuje już Pakistan, zaawansowane prace prowadzi Iran. Zwłaszcza w kontekście Pakistanu jest to ogromne, potencjalne zagrożenie ze względu na konflikt z Indiami, które też dysponują tego typu uzbrojeniem. Aspiracje w kierunku posiadania technologii nuklearnych wykazuje też Algieria i Egipt. W świecie arabsko-muzułmańskim obserwujemy też zjawisko wyścigu zbrojeń. Zgodnie z regułą wypowiedzianą po raz pierwszy przez Tukidydesa w Wojnie Peloponeskiej, wzrost znaczenia jednego podmiotu prowadzi do zaniepokojenia innych uczestników gry, co uruchamia spiralę rywalizacji. Jest to widoczne chociażby w stosunkach marokańsko-algiersko-libijskich. Te trzy państwa rywalizują o dominację w regionie Maghrebu sukcesywnie powiększając swoje arsenały. Upadek reżimu Saddama Husajna w Iraku sprawił, że w regionie Zatoki Perskiej jedyną potęgą wojskową pozostał Iran. Doprowadziło to do radykalnego pogorszenia stosunków z Izraelem i wzrostu ambicji hegemonistycznych w polityce Arabii Saudyjskiej.

Narastanie konfliktogenności na obszarze cywilizacji islamskiej (od Maroka po Indonezję) jest silnie skorelowane z polityką Stanów Zjednoczonych oraz rolą Izraela w stosunkach międzynarodowych na Bliskim Wschodzie. Unilateralizm i wzmagająca się z każdym rokiem hegemonia Ameryki w świecie najbardziej dotknęła cywilizację islamu. Po zamachach z 11 września 2001 r. Waszyngton zdecydował się na wojny prewencyjne, kierując się przeciwko Irakowi i Afganistanowi. Jest to – mutatis mutandis – współczesna wersja wojen sprawiedliwych³⁴, z tą jednak różnicą, że nie zawsze mają one cokolwiek wspólnego ze sprawiedliwością.³⁵

We współczesnym świecie zagrożenie fundamentalizmem muzułmańskim stało się jednym z największych wyzwań dla globalnego bezpieczeństwa.³⁶ Postawiło w stan pogotowia państwa, społeczeństwa i jednostki. Pod względem etymologicznym fundamentalizm to odwoływanie się do podstaw, do początków, budowanie na fundamencie. Pozornie trudno doszukać się tu jakiejś patologii filozoficznej bądź społecznej. Fundamentalistą jest więc ktoś, kto zwraca się ku początkom, ku pierwotnym wzorcom, bez późniejszych naleciałości. Pragnie nierozcieńczonej esencji. Postawa ta zaczyna być niepokojąca, gdy fundamentalizm staje się nie tylko postawą światopoglądową, ale również działaniem. Uznajemy fundament za wartość absolutną i zaczynamy wymagać tego od innych. Kto odrzuca ów fundament, staje się wrogiem

i celem naszego ataku. Jak twierdzi wybitny znawca tematyki arabskiej Bassam Tibi: fundamentalizm to upolitycznienie religii. Postawa ta najczęściej jest reakcją wspólnoty głęboko religijnej na dynamiczne procesy sekularyzacji i modernizacji (Eine Reaktion auf die Säkularisierungsdynamik).³⁷ Fundamentalisci religijni (na gruncie islamu, judaizmu, chrześcijaństwa, szintoizmu, buddyzmu i hinduizmu) wypełniają próżnię aksjologiczną wywołaną procesami globalizacji, która eliminuje z przestrzeni publicznej pierwiastek transcendentalny i eschatologiczny.³⁸

Integryści muzułmańscy wpisują się w nurt ugrupowań egalitarystycznych, kierujących się zasadą równości społecznej (al-musawat) i sprawiedliwości ekonomicznej (al-adala al-idzma'ijja). Wykazują, że współczesne rażące dysproporcje w rozwoju poszczególnych krajów na świecie są negatywnym efektem globalizacji. W konsekwencji pogłębiają się procesy pauperyzacji państw Południa, w tym świata arabskiego, co równocześnie oznacza bogacenie się państw Północy. Fundamentalisci muzułmańscy występują w takim kontekście w roli obrońców milionów ludzi żyjących w ubóstwie z powodu neokolonialnej polityki Europy i Stanów Zjednoczonych. Jedyną drogą wyjścia z impasu jest restytucja kalifatu opartego na sprawiedliwości usankcjonowanej normami religijnymi. W ideologii takiej jest jednak duża doza demagogii i błędnej identyfikacji źródeł gospodarczej i społecznej degrengolady. W wymiarze zewnętrznym prowadzi to do wzrostu postaw konfrontacyjnych w stosunkach wzajemnych z państwami Zachodu, w wymiarze wewnętrznym zaś do pogłębienia animozji między radykałami uważającymi się za jedynych depozytariuszy „prawdziwej wiary” i pozostałych apostatów. Tymczasem korupcja i nepotyzm, które stanowią permanentne schorzenia krajów muzułmańskich, dotyczą też te państwa, gdzie władze zdobyli integryści. Tak było w przypadku Sudanu, Iranu bądź Afganistanu w okresie rządów talibów.

Fundamentalizm nie ma charakteru zjawiska homogenicznego. Objawia się w wielu postaciach, nabierając cech w zależności od lokalnych tradycji kulturowych, społecznych i religijnych. Najczęściej tłumaczony jest przez muzułmanów jako sięganie do korzeni, do statecznych i niezmiennych wartości oraz zasad uświęconych praktyką przodków (al-usulijja al-islamijja). Gloryfikacja własnych tradycji jest reakcją na tzw. „agresję intelektualną” Zachodu (al-gazw al-fikri).³⁹

W teologii muzułmańskiej religia jest immanentnie związana z polityką. Islam nie zna pojęcia ewangelicznego: Bogu, co boskie, cesarzowi, co cesarskie. Bóg jest głową państwa (hakimijjat Allah), a rządzący to jedynie jego namiestnicy. Jakikolwiek bunt jest przeciwstawieniem się prawu boskiemu. Wszystko, co dzieje się w świecie i w życiu człowieka, jest odbłaskiem woli bożej. Fundamentalizm staje się w takim świetle implementacją odwiecznego porządku istniejącego w zamyśle bożym.

Fundamentalizm towarzyszył islamowi od samego początku. Idee integrystyczne obecne były wśród harydżytów (VII wiek), sudańskich mahdystów w XIX wieku bądź w nauce takich prawników oraz filozofów muzułmańskich, jak Ibn Hanbala (VIII wiek) i Ibn Tajmijja (XIII/XIV wiek). Zasadnicze rozbieżności między pojęciami z kręgu chrześcijańskiego i muzułmańskiego widzimy na przykładzie szariatu. Prawo religijne w islamie ma charakter całościowy, a nie częściowy. Obejmuje przepisy dotyczące spraw religijnych (ibadat) oraz wkracza w sferę społeczno-polityczną (sijasa).

W XVIII wieku na Półwyspie Arabskim pojawił się wybitny reformator religijny Muhammad

Ibn Abd Al-Wahhab. Wzywał do powrotu ku źródłom wiary. Jedynym fundamentem powinien być Koran. W nim jest początek i koniec. Często określa się Arabię Saudyjską jako państwo wojującego wahhabizmu. Twierdzi się, że Abd Al-Wahhab był protoplastą dzisiejszych fundamentalistów muzułmańskich. Jest w tych twierdzeniach dużo mitologii. Współcześni ekstremiści spod sztandarów proroka wypaczyli ideologię wielkiego reformatora arabskiego. Wahhabizm był połączeniem tradycji i oświaty. Odrzucano taklid, czyli ślepe naśladownictwo autorytetów religijnych, a popierano idżtihad – samodzielne myślenie.

W XX wieku pojawili się nowi głosiciele odnowy i wzmocnienia islamu poprzez powrót do fundamentów wiary. W 1928 r. w Egipcie powstało Stowarzyszenie Braci Muzułmanów (Dżamijjat al-Ichwan al-Muslimin), którego założycielem i charyzmatycznym przywódcą był Hasan al-Banna (1906–1949).⁴⁰ Jego koncepcja opierała się na trzech głównych założeniach: panislamizmie (zjednoczenie wszystkich muzułmanów), muzułmańskiej drodze rozwoju (islam zawiera odpowiedź na wszystkie trapiące ludzkość problemy) i muzułmańskiej demokracji. Postulowano wprowadzenie Koranu jako konstytucji państwa. Stopniowo w łonie Braci Muzułmanów zaczęły powstawać segmenty integrystyczne: Bataliony Stronników Boga i Sekcja Specjalna. Nasiliły się akcje terrorystyczne skierowane przeciwko Brytyjczykom i Żydom (14 maja 1948 r. proklamowano niepodległość Izraela). Hasan al-Banna zginął w wyniku zamachu przeprowadzonego przez egipskie służby specjalne w 1949 roku.

Kolejnym ideologiem ruchu ekstremistycznego został Sajjid Kutb. W 1964 r. opublikował on pracę Drogowskazy (Ma'alim fi at-tarik), w której określił naturę prawdziwego społeczeństwa muzułmańskiego. Społeczeństwo to akceptowało najwyższą zwierzchność Boga i uznawało Koran za źródło wyznaczające kierunek w życiu ludzkim. Wszystkie inne społeczności były wspólnotami dżahilijji (nieznajomość prawdy religijnej). Odnosiło się to zarówno do reżimów komunistycznych, kapitalistycznych, jak i islamskich, ale niestosujących w praktyce szariatu. Sajjid Kutb pisał w Drogowskazach: Przywództwo człowieka Zachodu w świecie ludzi zbliża się do końca nie dlatego, że cywilizacja zachodnia materialnie zbankrutowała, albo utraciła swoją gospodarczą czy militarną siłę, ale dlatego, że zachodni ład odegrał już swoją rolę i nie dysponuje tym zespołem wartości, które dawały mu przewagę. Naukowa rewolucja skończyła się podobnie jak nacjonalizm i terytorialnie ograniczone społeczności, jakie za jego istnienia się zrodziły. Przyszła kolej na islam.

W tym samym czasie w Pakistanie działał inny teoretyk fundamentalizmu Abu al-Ala al-Maududi. Z jego dorobku w dużym stopniu korzystał Kutb. To od niego zaczerpnął pojęcie dżahilijji, czyli stanu przedmuzułmańskiej niewiedzy. Według Sajjida Kutba dzisiejszy świat zapomniał o Bogu, natomiast szczyci się swoimi osiągnięciami technicznymi i naukowymi. Krytykował też komunizm za odebranie człowiekowi Boga, który jest istotą humanizmu. Wartości, które stracił Zachód, może dostarczyć tylko islam, jednakże dopiero po powrocie do swej pierwotnej kultury. By to zrealizować, potrzebni są ochotnicy – stanowiący awangardę – gotowi podjąć dzieło walki ze współczesną dżahilijją. Ich misją byłoby wprowadzenie hakimijjat Allah – idealnego społeczeństwa opartego na prawie Bożym.

W nauce Kutba pojawia się też wezwanie do dżihadu.⁴¹ Ten muzułmański termin jest dzisiaj bardzo często źle rozumiany. Niestety, w potocznym wyobrażeniu dżihad to wojna przeciwko niewiernym o charakterze ekspansywnym. Przez stulecia taka interpretacja była utwierdzana. Opowiadają się za nią również niektórzy arabiści, np. Bernard Lewis.⁴² Max

Weber znany jest również z tezy, według której islam nie jest religią zbawienia, lecz wojny.⁴³ Głębsza analiza tego terminu na gruncie arabistyki i islamistyki pozwala stwierdzić, że dżihad to przede wszystkim obowiązek walki z własnymi słabościami, które oddalają człowieka od Boga. Dopiero później nawołuje do rozszerzania islamu nawet przy zastosowaniu przemocy.⁴⁴ Dżihad zgodnie z nauką islamu wyłożoną w Koranie to poświęcenie siebie samego, swojego majątku, czasu i zaparcie się własnego dobra i przyjemności ad maiorem Dei gloriam – używając sentencji z kręgu kultury chrześcijańskiej. Mówi Koran (sura 61 wersety 10–13): Będziecie dokładać starań na drodze Boga waszym majątkiem i waszymi duszami: watudżahiduna fi sabil Allah bi-amwalikum wa-anfusikum. To przede wszystkim wojna obronna prowadzona w celu restytucji sprawiedliwości ('adl) i ochrony podstawowych praw człowieka (huquq al-'ibad).⁴⁵ Na wzrost i proliferację postaw fundamentalistycznych duży wpływ miały wojny w Afganistanie, Iraku, Libanie, na Zachodnim Brzegu Jordanu i w Strefie Gazy, w Czeczenii oraz w Algierii.

Nie można też zapominać, że czynnikiem pogłębiającym radykalizację w świecie islamu o wyraźnie antyzachodnim nastawieniu, jest trwająca od kilkunastu lat globalizacja. Przez większość muzułmanów jest ona traktowana jako forma aksamitnego neokolonializmu, którego celem jest rozmiękczenie regionalnych tożsamości.⁴⁶ Fundamentalisci w takiej sytuacji uważają się za jedynych obrońców swojej cywilizacji w obliczu narzuconej uniwersalizacji wartości zachodnich i chrześcijańskich.⁴⁷ Arabowie postrzegają wyłaniający się na skutek globalizacji nowy ład światowy (an-nizam al-alami al-dżadid) jako neokolonialną projekcję chrześcijańskiego Zachodu. Muzułmańscy intelektualiści są świadomi, że na płaszczyźnie ekonomicznej partycypacja w procesach globalizacyjnych jest wymogiem współczesności, jednak nie akceptują oni uniwersalizacji norm etycznych, religijnych i politycznych.⁴⁸ Na obszarze ekonomii i całego spektrum spraw gospodarczych możliwa jest konwergencja wielu cywilizacji, jednak w kontekście wartości politycznych i społecznych istnieje wyraźna dywergencja, zwłaszcza w odniesieniu do takich kategorii, jak demokracja, prawa człowieka i wolność osobista. Zwłaszcza w świetle wydarzeń „wiosny arabskiej” powraca pytanie, czy islam i demokracja są pojęciami komplementarnymi czy przeciwstawnymi.⁴⁹ Ostatecznym celem fundamentalistów – jak zauważa Anna Mrozek-Dumanowska – jest stworzenie nowego muzułmanina (homo novus islamicus), który udowodni, że islam pokona cywilizację zachodnią.⁵⁰

Dżihad nie musi oznaczać ekspansjonizmu i próby restytucji kalifatu kosztem ziem chrześcijańskich, jednak pamiętać należy, że pod wpływem ekstremistycznej ideologii przywódców Al-Kaidy (Usamy Ibn Ladina, mullę Omara, Abu Musab Az-Zarkawiego, Ajmana Az-Zawahiriego), potencjalne zagrożenie dla cywilizacji zachodniej przybrać może realne kształty. Historia dowodzi, że w pewnych okresach państwa, które były przekonane o swojej silnej pozycji, padały ofiarą przeciwnika pozornie słabszego, lecz cechującego się bardzo mocną spójnością wewnętrzną i zdeterminowanego do walki i przywództwa.

Można postawić tezę, że nigdy w dotychczasowych dziejach wydarzenia w świecie arabskim nie przykuwały uwagi krajów niearabskich tak silnie (szczególnie krajów europejskich i Stanów Zjednoczonych), jak „wiosna arabska” 2011 roku. Dotychczas zainteresowanie tą problematyką wzrastało m. in. za sprawą wojny o niepodległość Algierii 1954–1962; nacjonalizacji Kanału Sueskiego w 1956 r. przez Nasera; kwestii palestyńskiej i wojen

w Iraku. Jednak żaden z podanych przykładów nie dorównuje „wiosnie arabskiej 2011 r.”. W świecie regulowanym procesami globalizacji, za pośrednictwem środków masowego przekazu oraz Internetu, setki milionów ludzi na świecie obserwowało proces upodmiotowienia narodów żyjących dotąd w warunkach dyktatury politycznej. Na szczególną uwagę zasługuje zjawisko generacyjnego aspektu wydarzeń. Mechanizm społecznego buntu został zainicjowany i zdominowany przez młode pokolenia.

Najbardziej zainteresowana przebiegiem tych rewolucji była Unia Europejska, z racji perspektywy stosunków dwustronnych ze światem arabskim. Rozszerzenie sfery stabilizacji, dobrobytu, demokracji i praw człowieka leży w żywotnym interesie Europy. Stanowiłoby to ważny krok na drodze do syntezy cywilizacyjnej Europy i świata arabskiego.

Wydaje się, że początkowy optymizm był przedwczesny. Trudno jednoznacznie stwierdzić, jakie będą długoterminowe konsekwencje wydarzeń. W wymiarze krótkoterminowym obalono autokratów, jednak to nie wystarczy, aby zmieniły się wszystkie warunki polityczno-społeczno-ekonomiczne.⁵¹ Pozywną konstatacją może być hipoteza, że w świetle rewolucji arabskich, każda despotcja we współczesnym świecie musi podjąć najmniejsze choćby reformy liberalizacyjne, żeby uniknąć scenariusza libijskiego.⁵² Obalenie dyktatorów (Zin el-Abidin Ben Ali, Hosni Mubarak, Muammar al-Kaddafi) może skłonić pozostałe reżimy arabskie oraz afrykańskie do autorefleksji i próby wewnętrznej transformacji, która antycypowałaby wewnętrzną rewoltę.⁵³ Kwestią priorytetową wydaje się odpowiednie stymulowanie i podtrzymywanie reformatorskich nurtów w krajach arabskich. Dotyczy to zwłaszcza młodego pokolenia, które nie może przeżyć frustracji spowodowanej chaosem politycznym i marazmem ekonomicznym w rzeczywistości postautorytarnej.⁵⁴

Dynamiczne wydarzenia w świecie arabskim w 2011 r. porównywano do rewolucji amerykańskiej 1775–1783; rewolucji francuskiej 1789 r.; wiosny ludów 1848 i obalenia muru berlińskiego 1989 roku. Sugerowano nawet, że dyfuzja idei wolnościowej doprowadzi do przeobrażeń politycznych w innych państwach i regionach (Chinach, Rosji, Iranie, Pakistanie, Afryce Subsaharyjskiej).⁵⁵ Perspektywa rozprzestrzeniania się haseł rewolucyjnych została dostrzeżona przez władze chińskie. Pekin zabronił importu kwiatów jaśminowych, które, jako symbol rewolty tunezyjskiej, mogą stać się nośnikiem ideologicznym.⁵⁶ Analiza wydarzeń w świecie arabskim skłania jednak do konstatacji, że większość ruchów opozycyjnych jako alternatywę dla dotychczasowych despotcji wskazywało model mundurowej demokracji tureckiej, a nie parlamentaryzm i wielopartyjność europejską. Dlatego mówiono o odejściu od wzorów europejskich.⁵⁷

Arabowie najczęściej wznosili hasła ekonomiczne i polityczne. Domagano się przede wszystkim wolności od dyktatury i autorytaryzmu. Nie pojawiły się slogany restytucji kalifatu arabskiego lub zastąpienia dyktatur idealną i wymarzoną teokracją.⁵⁸ Była to przede wszystkim erupcja kumulowanej od dawna emocji milionów ludzi, sparaliżowanych od wielu lat strachem, lękiem i bezradnością w obliczu despotcji. Rewolucja pogardy w stosunku do tyranów (la révolution du mépris). Cywilizacja arabska potrzebuje swego rodzaju uwspółcześnienia (arabskie aggiornamento), szczególnie w obszarze stosunków gospodarczych i praw człowieka, aby nie doświadczać podobnych wstrząsów wewnętrznych w przyszłości.⁵⁹ Muzułmanie w przestrzeni życia politycznego potrzebują również stworzenia nowej platformy zbudowanej na fundamencie wartości islamskich, jednak funkcjonującej w warunkach

demokracji i parlamentaryzmu. Podobne procesy zachodziły w kręgu cywilizacji zachodniej, gdzie w XIX wieku uformowała się demokracja chrześcijańska (chadecja). Muzułmanie są obecnie w trakcie tworzenia demokracji islamskiej.⁶⁰

„Wiosna arabska” uwidoczniła, że współcześnie, ze względu na procesy migracyjne i globalizację komunikacji międzyludzkiej, narody rozwinięte i zacofane są w ciągłym kontakcie ze sobą i wiedzą o sobie wszystko. Społeczeństwa arabskie porównują swój standard życia (status ekonomiczny, demokrację, prawa człowieka), co prowadzi do frustracji w konfrontacji ze standardami obowiązującymi po drugiej stronie Morza Śródziemnego. Kumuluje to pragnienie zmian i recepcję wzorców z „lepszego świata”. Bez doświadczenia globalizacji ruchy antyreżimowe w świecie arabskim nie byłyby tak silne i powszechne.⁶¹

Głównym postulatem wszystkich ruchów antyreżimowych w krajach arabskich była wolność. Należy jednak podkreślić, że termin ten ma inne konotacje na gruncie naszej kultury, inne zaś w islamie. W kręgu tzw. kultury zachodniej wolność to przede wszystkim zdolność dysponowania własną wolą i prawo do wyboru wartości. Często w takich warunkach wolność może ulec wypaczeniu pod wpływem leseferyzmu i permisywizmu, czyli akceptacji robienia tego, co się chce. Tymczasem, w świetle filozofii muzułmańskiej, wolność (w języku arabskim: hurrija; w języku perskim: azadi; w języku tureckim: özgörlük), to nade wszystko dobrowolne podporządkowanie się Bogu. Apogeum wolności to dyktatura Boga (hakimijjat Allah), a nie człowieka (taghul). Dlatego, z punktu widzenia dyspozycji Koranu i sunny Proroka, despotyzm jest antytezą sprawiedliwości muzułmańskiej.⁶² W czasie „wiosny arabskiej” każda grupa demonstrantów domagała się demokracji, w rozumieniu europejskim. Jednak, jak słusznie zauważył Stanisław Parzymies: Demokracja rodzi się w wyniku ewolucji, a nie rewolucji, nie może być zadekretowana, zakorzenia się powoli.⁶³

W czasie „wiosny arabskiej” pojawiła się ogromna nadzieja na wejście na scenę polityczną umiarkowanych frakcji islamistycznych. Sądzi się, że są one zdolne do przyjęcia zachodnich wzorców i norm życia polityczno-gospodarczego oraz ustabilizowania postautorytarnej rzeczywistości w państwach arabskich. Trzeba jednak pamiętać, że w szeregach tych umiarkowanych fundamentalistów jest wielu konformistycznych i oportunistycznych działaczy, którzy wiele lat służyli laickim reżimom, a w 2011 r. nagle objawili się jako protagoniści islamizmu. Jednym ze scenariuszy jest taktyczny sojusz między partiami islamskimi a liberalnie nastawionymi przedstawicielami reżimu. Kluczową rolę, szczególnie w Egipcie, odegrają z pewnością kręgi wojskowe. Pragmatyzm podpowiada, że tylko głębokie reformy wewnętrzne pozwolą utrzymać supremację Egiptu w świecie arabskim. W celu pacyfikacji rewolucyjnych nastrojów w społeczeństwie, wojskowi mogą zgodzić się na partycypację islamistów w rządzie.⁶⁴ Jeżeli w krajach postautorytarnych nadal będzie utrzymywać się chaos i atrofia struktur państwowych, społeczeństwo może wskazać na fundamentalistów jako na jedyną siłę mogącą ustabilizować sytuację polityczno-gospodarczą.⁶⁵

Wydarzenia w Afryce Północnej i na Bliskim Wschodzie miały też istotne implikacje dla stosunków międzynarodowych w wymiarze regionalnym i ponadregionalnym. Podmiotami państwowymi i niepaństwowymi wyjątkowo zainteresowanymi tym, co dzieje się w świecie arabskim, były: Stany Zjednoczone, Francja, Wielka Brytania, Włochy, Turcja, Izrael i największa organizacja terrorystyczna na świecie Al-Kaida. Z trwogą i niepokojem obserwujemy, iż największym beneficjentem obalenia północnoafrykańskich reżimów jest Al-

Kaida w Maghrebie, której udało się przejąć znaczne ilości uzbrojenia libijskiego.

Interwencja w Libii dowiodła, że w systemie zachodnim Stany Zjednoczone nie mogą już pozwolić sobie na autarkię w sensie globalnym. Waszyngton musiał podzielić się władzą z Francją i Wielką Brytanią. W akcji brały udział nie tylko podmioty międzynarodowe: ONZ, Unia Europejska i NATO, ale przede wszystkim gracze państwowi. Rola Francji wydaje się tu newralgiczna. Zauważyć należy, że Niemcy nie uczestniczyły w „północnoafrykańskiej grze strategicznej”. Z punktu widzenia kształtowania się nowego ładu bezpieczeństwa i nowego „koncertu mocarstw” na Starym Kontynencie, być może przeżywamy również „wiosnę europejską”.⁶⁶

W kontekście stosunków międzynarodowych na Bliskim i Środkowym Wschodzie należy zauważyć, iż dynamika ostatnich wydarzeń wpłynęła również na regionalny układ sił. Dotychczas w świecie muzułmańskim (od Maroka po Indonezję) najsilniejszymi podmiotami były: Egipt, Iran, Turcja i Pakistan. We wspólnocie arabskiej krajami pretendującymi do mocarstwa regionalnego są: Egipt, Algieria, Arabia Saudyjska, Irak i Syria. Obecnie wskutek długotrwałych perturbacji wewnętrznych pozycja Egiptu uległa znacznemu osłabieniu, co zdyskontowała Arabia Saudyjska. Rijad postrzegany jest obecnie jako najsilniejsze państwo w świecie arabskim. Jednak Arabowie en bloc ulegli osłabieniu, zwłaszcza w stosunku do Iranu. Strategiczna rywalizacja Rijad–Teheran może być zarzewiem zimnej wojny na Bliskim Wschodzie.⁶⁷ Saudowie obawiają się, że Iran stanie się biegunem koncentrycznym (Iran, Bahrajn, Jemen, Syria, Liban, saudyjska prowincja zamieszkała przez szytów Al-Hasa), czyli blokiem państw o silnym nastawieniu antywahhabickim i antysaudyjskim. Dodatkowo rośnie rola Turcji, która w strategicznej rywalizacji może stanąć po stronie Iranu. Dlatego Arabia Saudyjska dąży do utworzenia sui generis Świętego Przymierza sunnickiego (Arabia Saudyjska, Egipt, Zjednoczone Emiraty Arabskie i Maroko). Saudowie biorą również pod uwagę to, iż strategiczny sojusz ze Stanami Zjednoczonymi może ulec taktycznym fluktuacjom, dlatego szuka partnerów w Chinach, Indiach i Rosji.⁶⁸

Strategicznym interesem Europy w kontekście „wiosny arabskiej” winna być przede wszystkim stabilizacja regionu śródziemnomorskiego. W tym sensie należy się zastanowić, czy demokracja jako wzór zachodnioeuropejski doprowadzi do trwałych, pozytywnych przemian w krajach arabskich. Wydaje się, że narodom tym potrzeba jest więcej sprawiedliwości społeczno-politycznej, niż parlamentaryzmu i pluralizmu, który mogą przybrać oblicze anarchii i destabilizacji. W stosunkach międzynarodowych „wiosna arabska” zaznaczyła się również spektakularną demonstracją mocarstwowości przez Francję, która wyznaczyła nową jakość w relacjach dwustronnych ze światem arabskim. Francja stanęła po stronie ludów arabskich domagających się zmian. Bliższa i bardziej wnikliwa analiza postawy dyplomacji francuskiej pozwala dostrzec pewne ambiwalencje. Francuzi bronią praw Libijczyków, a w tym samym czasie utrzymują doskonałe stosunki z Algierią, gdzie do dzisiaj łamane są prawa człowieka, pomimo wygaszenia wojny domowej w 1999 roku.

Dziejopisarz rzymski Tacyt w swym dziele Germania (De origine et situ Germanorum) pisał, że ludy barbarzyńskie stojące na niższym szczeblu rozwoju, lecz zwarte duchowo mogą pokonać wyższą cywilizację dotkniętą upadkiem moralnym. Muzułmanie nie są naturalnie barbarzyńcami. Przecież niepodobna wyobrazić sobie ludzkiej kultury bez dorobku Arabów, zwłaszcza w dziedzinie matematyki, astronomii, medycyny i filozofii. Obserwujemy we

współczesnym świecie swoiste przebudzenie moralne żywiołu arabsko–islamskiego, które przypomina nieco okres chrześcijańskich krucjat. Czasami odnosi się wrażenie, że powtarza się wiek czwarty i piąty, kiedy następował powolny schyłek Cesarstwa Zachodniorzymskiego ze względu na pojawienie się niezwykle dynamicznych i zdeterminowanych podmiotów, które doprowadziły do upadku Rzymu.

Współczesna Europa musi podjąć wysiłek głębokiej refleksji i analizy swojego stosunku do świata arabskiego, szczególnie w wymiarze śródziemnomorskim. Na horyzoncie kształtuje się bowiem następująca dychotomia: scenariusz konfrontacyjny zgodnie z paradygmatem huntingtonowskim albo próba stworzenia nowej jakości cywilizacyjnej, będącej syntezą cywilizacji europejskiej i arabskiej, chrześcijaństwa, wartości laickich i islamu. Czy możliwe jest powstanie nowej tożsamości euro–śródziemnomorskiej? By uniknąć niepotrzebnych dla obu stron konfliktów, wydaje się to jedynym rozsądnym rozwiązaniem.

Wydawnictwo Dialog(c) Copyright edycja elektroniczna

Konflikty i napięcia w świecie arabskim

Wydawnictwo Dialog(c) Copyright edycja elektroniczna

Algieria

Od 1962 r. do lat dziewięćdziesiątych w życiu politycznym Algierii dominował nurt laicki wywodzący się jeszcze z tradycji Frontu Wyzwolenia Narodowego. W czasie gdy ekstremizm rozwijał się w innych państwach (Iran, Arabia Saudyjska, Sudan, Zachodni Brzeg Jordanu i Strefa Gazy), Maghreb wydawał się impregnowany na tego rodzaju ideologię, co zabezpieczało Europę od południowej flanki. Niestety, od czasu wyborów w 1991 r. Algieria wkroczyła na drogę fundamentalizmu muzułmańskiego. Jeżeli podobne procesy zajdą w Maroku, Tunezji, Libii i Mauretanii, region Maghrebu może stać się obszarem wzmożonej aktywności Al-Kaidy.

Tło historyczne konfliktu

Fundamentalizm muzułmański w Algierii nie jest zjawiskiem całkowicie nowym. W XIX wieku wojownicy arabscy pod wodzą Abdelkadera (Abd al-Kadira) walczyli pod zielonymi sztandarami Proroka. W 1931 r. szajch Abdelhamid Ben Badis założył Stowarzyszenie Muzułmańskich Ulemów Algierskich (Association des Oulémas Musulmans Algériens). Jednak główna organizacja niepodległościowa, Front Wyzwolenia Narodowego, miała charakter laicki. Po 1962 r. (uzyskanie niepodległości przez Algierię) w życiu polityczno-społecznym Republiki dominowały podmioty świeckie. Konstytucja gwarantowała swobodę wyznania. Wierni mogli bez żadnych instytucjonalnych utrudnień uczestniczyć w nabożeństwach oraz aktywnie działać we wspólnotach konfesjonalnych. Nadzorowało to Ministerstwo Edukacji i Kultu oraz grupa podległych mu reformatorskich imamów.

Integryzm muzułmański ujawnił się w latach osiemdziesiątych. Jego ostoją społeczną były spauperyzowane warstwy społeczne, a nadbudową instytucjonalną środowiska uniwersyteckie. Widoczny był nawrót do manifestowania swojej religijności oraz publiczne demonstrowanie praktyk muzułmańskich. W miastach zaczęto się tradycyjnie ubierać (dzellab – biała koszula dla mężczyzn i hidżab – nakrycie głowy dla kobiet). Fundamentalisci mieli już swoje organizacje i charyzmatycznych przywódców: Stowarzyszenie Al-Qiyam oraz szajchów Abdelatifa Soltaniego i Muhammada Sahnuna. Czynnikiem, które przyspieszyły rozwój segmentów integrystycznych, była śmierć w 1978 r. prezydenta Algierii Huari Bumedienu (zwolennika państwa laickiego) oraz uwolnienie w 1971 r. przez prezydenta Anwara al-Sadata członków Bractwa Muzułmańskiego. Wielu z nich przyjechało później do Algierii, stając się nośnikami i propagatorami fanatyzmu religijnego. Środowiska te postulowały bezpardonową walkę z „niewiernym państwem i rządem” przy użyciu najbardziej ekstremalnych narzędzi (zamachy terrorystyczne).⁶⁹ Coraz częściej mówiono o obowiązku zahamowania procesów laicyzacji i liberalizacji Algierii w duchu okcydentalizmu. Występowano przeciwko władzy i Zachodowi. Postulowano powrót do islamu na każdym obszarze ludzkiej i państwowej działalności. Twierdzono, że tylko religia jest siłą, która odbuduje naród. Szeregi integrystów zasilaly liczne warstwy tzw. „hittistes”, czyli tysiący młodych, bezrobotnych Algierczyków.⁷⁰ W 1982 r. środowiska integrystyczne otrzymały bardzo ważną podporę instytucjonalną swej

działalności. Powstała wówczas pierwsza organizacja paramilitarna Islamski Ruch Algierii (Mouvement Islamique d'Algérie, MIA). Na jego czele stali: Mustafa Bujali, Mansuri Meliani i Abd el-Kader Szebuti. Celem było osłabienie instytucji państwowych oraz ruchów laickich. Narzędziem walki był terror. W 1984 r. otwarto w Konstantynie Uniwersytet Muzułmański wraz z wielkim meczetem. Istniejące przy meczetach Koła Refleksji i Mobilizacji wymykały się spod kontroli władz. Główną rolę ogniska fundamentalizmu pełnił stołeczny meczet Bajat Al-Argon, w którym modlili się powszechnie szanowani szejkwowie: Muhammad Sahnun, Abdelatif Soltani oraz Abbasi Madani.

Współczesny przebieg konfliktu

W 1989 r. utworzono jako partię polityczną Islamski Front Ocalenia (Front Islamique du Salut, FIS). Przywódcami byli Abbasi Madani oraz Ali Benhadż. Na początku w łonie FIS dochodziło do wewnętrznych scysji i personalnych antagonizmów o podłożu ambicjonalnym. Do Islamskiego Frontu Ocalenia nie wszedł Mahfud Nahnan – członek Stowarzyszenia Braci Muzułmanów. W 1990 r. założył on własną partię Hamas – Ruch na Rzecz Społeczeństwa Islamskiego (Mouvement de la Société Islamique, MSI). Abdallah Dżaballah z Konstantyny utworzył organizację islamską An-Nahda (Odrodzenie).⁷¹ Z czasem baza polityczno-społeczna FIS uległa rozszerzeniu, gdyż akcesję do tej organizacji zgłosiły niektóre frakcje w łonie Frontu Wyzwolenia Narodowego (tzw. brodacze z FWN barbéfélènes). Program polityczny islamistów zakładał wprowadzenie szariatu i utworzenie teokracji na wzór Arabii Saudyjskiej i Iranu (Saudowie udzielali wsparcia finansowego fundamentalistom algierskim).

W czerwcu 1990 r. FIS wygrał wybory municypalne. Dało to asumpt do bardzo szerokiej akcji mobilizacji społecznej mającej na celu ukazanie ogromnego poparcia, jakim naród algierski obdarował islamistów. Newralgiczną rolę w upowszechnianiu fundamentalistycznej ideologii spełniały tysiące „domów modlitwy”, kontrolowanych w większości przez mułłów powiązanych ze Stowarzyszeniem Bracia Muzułmanie. Oficjalne meczety, budowane za rządowe pieniądze pozostawały lojalne wobec państwa.⁷²

26 grudnia 1991 r. odbyła się I tura wyborów parlamentarnych. Nowym przywódcą FIS (Abbasi Madani i Ali Benhadż przebywali w więzieniu) został Abd el-Kader Haszani. Fundamentalisci odnieśli spektakularny sukces: ponad 47% głosów (188 mandatów na 231 deputowanych). Front Wyzwolenia Narodowego uzyskał zaledwie 15%.⁷³ Drugą turę wyznaczono na 11 stycznia 1992 roku. Nigdy do niej nie doszło z powodu przeprowadzonego zamachu stanu, którego architektem był minister obrony narodowej gen. Chaled Nezzar. W Algierii wprowadzono stan wyjątkowy. Armia powołała 5-osobowy Wysoki Komitet Państwa (Haut Comité d'État, HCE). Na jego czele stanął Mohammed Budiaf (zastrzelony przez zamachowca 29 czerwca 1992 r.; zastąpił go Ali Kafi). Rozpoczął się jeden z najkrwawszych konfliktów wewnętrznych na świecie po 1989 roku.⁷⁴ Dotychczas wojna pochłonęła około 200 tysięcy ofiar. Fala ataków terrorystycznych dotknęła przede wszystkim grupy społeczne popierające rząd. Równie okrutna była zemsta oddziałów rządowych na członkach i sympatykach islamistów. Jednak najczęściej ofiarą padała niewinna ludność cywilna, znajdująca się bardzo często między młotem rządowych sił bezpieczeństwa a kowadłem bojówek fundamentalistycznych.⁷⁵ Dochodziło do niewyobrażalnych masakr dokonywanych

dość często przez funkcjonariuszy służb specjalnych przebranych za islamistów.⁷⁶ Reżim algierski dążył do stworzenia wizerunku fundamentalisty jako pospolitego bandyty, który sterroryzuje cały kraj. Chciano w ten sposób wyperswadować światowej opinii publicznej, że zwalczanie FIS to działanie na rzecz bezpiecznej Europy, gdyż przejęcie władzy przez fundamentalistów w Algierii spowodowałoby destabilizację całego regionu Morza Śródziemnego. Po stronie integrystów występowały następujące organizacje:

- Islamski Front Ocalenia (Front Islamique du Salut, FIS);
- Islamska Grupa Zbrojna (Groupe Islamique Armé, GIA);
- Islamska Armia Ocalenia (Armée Islamique du Salut, AIS);
- Ruch na Rzecz Państwa Islamskiego (Mouvement de l'État Islamique, MEI);
- Salaficka Grupa Głoszenia Słowa Bożego i Walki (Groupe Salafiste pour la Prédication et le Combat, GSPC);
- Al-Kaida w Islamskim Maghrebie (Al-Kaida au Maghreb Islamique, AQMI).⁷⁷

Z punktu widzenia bezpieczeństwa Europy i Afryki szczególnie niebezpieczny wydaje się proces internacjonalizacji fundamentalizmu muzułmańskiego z Algierii w wymiarze regionalnym i ponadregionalnym.⁷⁸ Fala integryzmu przechodzi na takie kraje, jak: Tunezja, Maroko i Libia, oraz ulega dalszej eksternalizacji na państwa Sahelu (Niger, Mali, Czad) oraz Afryki subsaharyjskiej (zwłaszcza Nigerii).⁷⁹ Obserwujemy od kilku lat wyraźną globalizację celów strategicznych integrystów algierskich, którzy nie tylko dążą do obalenia autorytarnego reżimu oraz oktrojowania państwa wyznaniowego w swoim kraju na wzór irański, ale domagają się restrykcji kalifatu od Andaluzyi poprzez Maghreb, Maszrek aż do Iraku. Narzędziem realizacji celów AQMI jest terror skierowany przede wszystkim w stronę Europejczyków przebywających w Maghrebie i Sahelu oraz przedstawicieli lokalnych reżimów.

Dla przywódców Al-Kaidy pustynne i górzyste tereny Algierii, podobnie jak w przypadku afgańskiego Tora Bora, są wymarzonej terenem działalności terrorystycznej. Dodatkowym atutem jest bliskość kulturowa i język arabski.⁸⁰ Przywódcy GSPC/AQMI dążyli do uczynienia z Algierii epicentrum dżihadu maghrebskiego i północnoafrykańskiego.⁸¹ Należy zwrócić uwagę, że rozszerzenie aktywności organizacji Usamy Ibn Ladina na Maghreb i Sahel negatywnie wpłynęło na rozwój gospodarczy regionu. Przede wszystkim niebezpieczeństwo zamachów terrorystycznych w sposób drastyczny obniżyło dochody czerpane z turystyki. Ponadto zmniejszyło wewnętrzną wymianę handlową i ograniczyło regionalną mobilność towarów i kapitałów.⁸²

Perspektywy rozwiązań pokojowych

Nowy rozdział w najnowszej historii Algierii rozpoczął się w 1999 r., gdy prezydentem kraju został urzędujący do dzisiaj Abdelaziz Buteflika.⁸³ Aksjomatami jego polityki wewnętrznej były: pojednanie narodowe, rozwiązanie kwestii kabylskiej oraz stymulacja rozwoju gospodarczego.⁸⁴ Buteflika doskonale zdawał sobie sprawę z faktu supremacji kręgów wojskowych w hierarchii władzy. Algieria od czasów Huariego Bumedienu była dyktaturą generałów (la mafia des généraux), a stanowiska cywilne miały charakter czysto fasadowy.

Nowy prezydent zdymisjonował szefa sztabu armii algierskiej gen. Mohameda Lamariego, co zostało odczytane jako próba ograniczenia omnipotencji struktur mundurowych. W rzeczywistości była to rozgrywka personalna, a społeczeństwo Algierii nadal powszechnie uznaje, iż prezydent jest uzależniony od generałów.⁸⁵ Kolejnym przedsięwzięciem Butefliki było rozpoczęcie walki z korupcją, która jest rakiem toczącym życie wewnętrzne w państwie od kilkudziesięciu lat. Spektakularnym rozporządzeniem było zdymisjonowanie 22 z 48 prefektów stojących na czele wilajetów, pod zarzutem niegospodarności i nadużywania swojego stanowiska.⁸⁶

Abdelaziz Buteflika od pierwszego dnia swego urzędowania podkreślał, że pokój jest priorytetem priorytetów (*le priorité des priorités est la paix*).⁸⁷ W celu realizacji tego hasła, wysunął koncepcję koncyliacyjną w postaci uchwalonej 16 września 1999 r. ustawy o pojednaniu i zgodzie (*la loi sur la concorde civile*). Przewidywała ona amnestię dla bojowników islamskich, którzy nie dopuścili się zbrodni i złożyli broń przed 13 stycznia 2000 roku. Skorzystało z tego około 2 tysięcy islamistów.⁸⁸

Zdaniem wybitnego działacza politycznego z algierskiej Kabylii Saida Sadi, głównym hamulcem rozwoju Algierii i przyczyną rosnącego ekstremizmu religijnego jest autorytaryzm. Sukces wyborczy fundamentalistów dał rządowi alibi do zamknięcia wszystkich możliwych kanałów liberalizacji życia politycznego w myśl uświęconej we współczesnej praktyce stosunków międzynarodowych „walki z terrorem”. Islamski Front Ocalenia okazał się najlepszym taranem na rozbicie opozycji demokratycznej⁸⁹ Nie zanosi się na zmianę tej sytuacji, gdyż Unii Europejskiej zależy na petryfikacji obecnego status quo w Algierii, ponieważ gwarantuje to ład polityczny niezbędny do wymiany handlowej (ropa i gaz).⁹⁰ Podobnie w przeszłości Amerykanie udzielali wsparcia takim dyktatorom, jak Anastasio Somoza w Nikaragui, Fulgencio Batista na Kubie, klan Duvalierów na Haiti, Ferdynand Marcos na Filipinach i szach Reza Pahlawi w Iranie. Zagrożenie terroryzmem muzułmańskim ukierunkowało dyplomację algierską na Waszyngton. Po 11 września 2001 r. prezydent Abdelaziz Buteflika zapewnił George’a Busha o wsparciu Algierii i przekazał mu listę 350 Algierczyków z Al-Kaidy.

Nasilenie działalności fundamentalistów muzułmańskich w Algierii może doprowadzić do niebezpiecznej proliferacji tej ideologii na cały Maghreb (Maroko, Tunezję, Mauretanię i Libię). W Maroku już działa ekstremistyczna Marokańska Walcząca Grupa Islamska (*Groupe Islamique Combattant Marocain, GICM*). Obszarem szczególnego zainteresowania międzynarodowych organizacji terrorystycznych jest Mauretania. Słaby organizm państwowy, brak adekwatnych struktur bezpieczeństwa mogących dokładnie chronić przejścia graniczne oraz wyznawany w większości islam to czynniki, które przyciągają zwłaszcza Al-Kaidę. Usadzenie się tej formacji w Maghrebie dałoby jej doskonałe położenie geograficzne do zaatakowania Europy. Dlatego właśnie Unia Europejska winna wesprzeć przede wszystkim rząd algierski w walce przeciwko integrystom przy równoczesnym nakłanianiu reżimu w Algierze do częściowej choć liberalizacji autorytaryzmu i dopuszczenia na scenę polityczną laickiej opozycji.

Teokracja islamska w Algierii to perspektywa ukształtowania się w Maghrebie rzeczywistości geopolitycznej podobnej do Bliskiego i Środkowego Wschodu. Obszary te charakteryzują się podobnymi potencjałami konfliktogennymi: deficytem demokracji,

lumpenproletariatem chłonnym na ideologię fundamentalistyczną i prężnymi organizacjami integrystycznymi. Ograniczanie wpływów islamistów w Algierii leży w interesie bezpieczeństwa Unii Europejskiej. Warto w tym kontekście przypomnieć słowa biskupa katolickiego Algieru Henriego Tessier: Opór, jaki Algierczycy stawili fanatycznej koncepcji islamu, wyszedł na dobre nie tylko im samym, ale całej Afryce Północnej i rykoszetem Europie. Gdyby w Algierii zwyciężyli fanatycy, skrajny islam miałby środki, by wejść do Europy za pośrednictwem arabskich emigrantów. Opór społeczeństwa był decydujący.⁹¹

Konflikt między laicką władzą a ugrupowaniami integrystycznymi w Algierii osiągnął swoje apogeum w latach dziewięćdziesiątych.⁹² Sytuacja w tym kraju powinna być z uwagą śledzona w Unii Europejskiej. Dotychczas postrzegano region Maghrebu jako stabilny obszar, gdzie umiarkowany islam dominuje nad ekstremizmem. Jednak wojna algierska może wpłynąć destrukcyjnie na pozostałe państwa. Niebezpieczna wydaje się zwłaszcza perspektywa rozszerzenia ideologii fundamentalistycznej do Maroka, Tunezji i Libii. Potwierdzeniem tych obaw są zamachy terrorystyczne przeprowadzone w tym konfliktogennym obszarze stosunków międzynarodowych w ciągu ostatnich kilku lat.⁹³ Pamiętać też należy, że w Europie mieszka kilka milionów Arabów pochodzenia algierskiego. Przeobrażenia polityczne i społeczne zachodzące w Afryce Północno-Zachodniej mogą pośrednio wpływać na życie i zachowanie tej diaspory.

W interesie państw Unii leży wsparcie wysiłków na rzecz wygaszenia konfliktu zbrojnego. W przeciwnym razie Algieria może się stać idealnym obszarem dla działalności międzynarodowych organizacji terrorystycznych, w tym Al-Kaidy. Wpłynie to destrukcyjnie na proces partnerstwa śródziemnomorskiego między Wspólnotami a państwami Maghrebu. Utworzenie w Algierii republiki islamskiej na wzór Iranu stanowiłoby duże wyzwanie dla europejskiej architektury bezpieczeństwa. Pomoc udzielona Algierii na drodze do demokratyzacji i pojednania narodowego przyniesie jeszcze innego rodzaju dywidendę. Poprawa sytuacji gospodarczej skłoni tysiące Algierczyków do pozostania w swym kraju. W ten sposób Europa uniknie nowych fal nielegalnej emigracji przesiąkniętej roszczeniami socjalnymi oraz ideologią fundamentalistyczną.⁹⁴

W Algierii potencjalnym detonatorem sytuacji wewnętrznej jest nie tylko zagrożenie ze strony fundamentalistów muzułmańskich, ale również perspektywa powszechnego buntu społecznego o charakterze rewolty socjalnej.⁹⁵ Potwierdziły to wydarzenia z wiosny 2011 r., kiedy na ulice w Tunezji, Egipcie, Libii, Jemenie i Bahrajnie wyszli młodzi ludzie bez perspektyw na ekonomiczny rozwój. To oni, a nie islamiści, obalili autokratów. Niestety, próba rozszerzenia na Algierię frontu walki o demokrację i sprawiedliwość napotkała zdecydowany opór ze strony rządzącego reżimu. Dwunastego stycznia 2011 r. w Algierze odbyła się główna manifestacja wzywająca władze do podjęcia radykalnych zmian w polityce wewnętrznej. Przyszło na nią 3 tysiące demonstrantów i około 30 policjantów.⁹⁶ Okazało się, że nawet organizacje związkowe i ugrupowania opozycyjne są infiltrowane i sterowane przez współpracowników aparatu bezpieczeństwa.⁹⁷

Rząd algierski posiada ogromne rezerwy finansowe, co uniezależnia go od czynników zewnętrznych i pozwala kontrolować sytuację kryzysową nawet przez kilka miesięcy.⁹⁸ Społeczeństwo Algierii jeszcze nie jest przygotowane na wiosnę ludów. Zbrodnie reżimu z czasów wojny domowej 1992–1999 są nadal w pamięci sterroryzowanego narodu. Ponadto,

trudno oczekiwać wsparcia ze strony podmiotów zewnętrznych. Dotyczy to zwłaszcza Unii Europejskiej, której państwa importują ropę naftową oraz gaz ziemny z Algierii i nie są zainteresowane chaosem w tym kraju.⁹⁹ Należy czekać, aż we wszechwładnych strukturach bezpieczeństwa oraz w armii do władzy dojdzie do głosu młode pokolenie oficerów, niemające powiązań z juntą generałów z okresu wojny o niepodległość.

Tymczasem rządząca de facto państwem wojskowo–policyjna kamaryla nie wyciągnęła żadnych wniosków. Narody w Maghrebie wyszły na ulice, by zmanifestować swój sprzeciw wobec dyktatury, korupcji, biedzie i beznadziei. Dwóch autokratów obalono (Zin El-Abidin Ben Alego i Hosni Mubaraka). Trzecia despotcja stanęła w ogniu wojny domowej. W Algierii natomiast, władza asekurując swoją pozycję, zdecydowała się na wysłanie kilku pozytywnych sygnałów, mających zaświadczyć o chęci głębokiej metamorfozy systemu. Zniesiono obowiązujący od 1992 r. stan wyjątkowy oraz zapowiedziano szybką ścieżkę rozwoju, dającą perspektywy życiowe młodemu pokoleniu.

Algieria potrzebuje całkowitej przebudowy istniejącego od 1962 r. autorytaryzmu. Kosmetyczne zmiany podyktowane populizmem i demagogią, nie uzdrowią organizmu chorego od kilkudziesięciu lat. Jak napisał jeden z dzienników algierskich, przedstawiono plan ponownego otynkowania (le replâtrage) zmurszałego gmachu.¹⁰⁰

Kamieniem uwalniającym lawinę będzie odejście rzeczywistego majordomusa Algierii, jakim jest stojący na czele służb specjalnych gen. Mohamed Medien „Taufika”. Jednak obecnie trudno prognozować, kiedy to nastąpi.¹⁰¹

Wydaje się, że najskuteczniejszym sposobem na ograniczenie niebezpiecznego ekstremizmu będzie liberalizm gospodarczy, pluralizm polityczny i po prostu lepsze warunki życia dla milionów Algierczyków.¹⁰² Rzeczywiste zmiany w społeczeństwie na płaszczyźnie ekonomicznej, politycznej i socjalnej wymagają głębokiej sanacji dotychczasowego reżimu. Przede wszystkim w strukturze władzy Algierii newralgiczną, choć nie oficjalną, rolę odgrywają wyżsi oficerowie związani ze służbami specjalnymi. Jediną alternatywą dla ich silnej pozycji byłoby powstanie ruchu młodych oficerów, niezwiązanych już z walką o niepodległość. Pożądanym byłby sojusz reformatorskich frakcji w armii i umiarkowanych islamistów–technokratów. Synteza tych elementów to – być może – jedyne remedium na uzdrowienie życia 35 milionów Algierczyków.¹⁰³

Należy pamiętać, że turbulencje polityczne w Algierii dotkną przede wszystkim państwa Unii Europejskiej. Francja, Hiszpania i Włochy są ważnymi odbiorcami ropy naftowej i gazu ziemnego.¹⁰⁴ Przestrzeń gospodarcza Unii oraz państw Maghrebu coraz bardziej przypomina system naczyń połączonych. Napięcia i wstrząsy natury społecznej lub politycznej byłoby z pewnością łatwiej rozwiązywać, gdyby współpraca i poziom integracji obu obszarów były bardziej zaawansowane. Mądra koncepcja prezydenta Nicolasa Sarkozy’ego dotycząca Unii dla Śródziemnomorza to jedno z narzędzi stabilizowania tego newralgicznego subregionu stosunków międzynarodowych.

Autonomia Palestyńska

Źródła konfliktu żydowsko-palestyńskiego należy szukać w zamierzczłej historii. Izraelici jako naród wybrany uważają Palestynę za Ziemię Obiecaną daną od Boga. Palestyńczycy twierdzą, że pochodzą od Kananejczyków – pierwszych mieszkańców tego kraju. Tak oto powstała nierozwiązywalna kwadratura koła. Impas spowodowany jest przede wszystkim tym, że dwa narody chcą podzielić między siebie ziemię świętą, a, jak wiadomo, sacrum jest niepodzielne. Dotychczasowe inicjatywy pokojowe nie doprowadziły do trwałej stabilizacji w regionie. Niestety, walka o niepodległość nabrała wymiaru eschatologicznego i stała się jednym z etapów dżihadu. Palestyńscy fedaini zamienili się w szahidów.¹⁰⁵ Na horyzoncie politycznym Bliskiego Wschodu rysują się cztery scenariusze: status quo oznaczający dalszą konfrontację żydowsko-palestyńską; kontynuowanie negocjacji prowadzące do powstania Palestyny; unilateralne proklamowanie niepodległości przez władze Autonomii Palestyńskiej oraz ustanowienie państwa dwunarodowego.¹⁰⁶ Współcześnie Izrael za główne źródło zagrożenia swojego bezpieczeństwa uważa wyposażony w broń nuklearną Iran. Być może stanie się to czynnikiem przyspieszającym rozwiązanie problemu Palestyny.¹⁰⁷

Tło historyczne konfliktu

Starając się zrozumieć przyczyny konfliktu żydowsko-palestyńskiego, nie sposób pominąć tradycję biblijną. Każdy Izraelczyk jako fundamentalne potwierdzenie swoich niezbywalnych praw do Palestyny podaje wolę bożą, której człowiek nie może oceniać w kategoriach dobra/zła. I tak w 12 rozdziale Księgi Rodzaju czytamy: Gdy zaś przybyli do Kanaanu, Abram przeszedł przez ten kraj aż do pewnej miejscowości zwanej Sychem, do dębu More. A w kraju tym mieszkali wówczas Kananejczycy. Pan ukazawszy się Abramowi rzekł: twojemu potomstwu oddaję tę właśnie ziemię.¹⁰⁸ To samo powtarza Księga Liczb w rozdziale 34: Mówił dalej Pan do Mojżesza. Daj Izraelitom następujący rozkaz: gdy przyjdziecie do ziemi Kanaan wtedy obszarem, który wam przypadnie jako dziedzictwo, będzie ziemia Kanaan w swoich granicach.¹⁰⁹ Wreszcie 1 rozdział Księgi Jozuego mówi: Po śmierci Mojżesza sługi Pana, rzekł Pan do Jozuego, syna Nuna, pomocnika Mojżesza: teraz więc wstań, przeprow się przez ten oto Jordan ty i cały ten lud do ziemi, którą ja daję Izraelitom. Każde miejsce, na które zstąpi wasza noga, Ja wam daję, jak zapowiedziałem Mojżeszowi. Od pustyni i od Libanu, aż do Wielkiej Rzeki, rzeki Eufkrat, cała ziemia Hetytów aż do Wielkiego Morza, w stronę zachodzącego słońca, będzie waszą krainą.¹¹⁰

Według tradycji biblijnej plemiona hebrajskie (Ibraniijun – ci, którzy przechodzą) w XII wieku p.n.e. opuściły Egipt, gdzie doznawały ucisku ze strony reżimu faraonów, udając się przez Półwysep Synaj (zgodnie ze Starym Testamentem przez Morze Czerwone) do Palestyny. Obszary te były już zamieszkałe przez lud Kananejczyków. Należeli oni do ludów semickich i obecni byli w Palestynie od kilku tysięcy lat przed nadejściem plemion hebrajskich. Stali wyżej od Izraelitów pod względem kultury materialnej. Dysponowali bardziej zaawansowanym uzbrojeniem oraz imponowali Żydom–nomadom potężną, kamienną

infrastrukturą. Cywilizacja kananejska poszczycić się wtedy mogła budowanymi z trwałego materiału miastami. Jednym z pierwszych ośrodków urbanistycznych, które padły pod naporem hebrajskich najeźdźców, było Jerycho.¹¹¹ Żydzi zajęli ich kraj manu militari, przy wydatnej pomocy Opatrzności Bożej (trąby jerychońskie, których odgłos zburzył mury). Izraelici zdobyli większość terytoriów na wschodnim i zachodnim brzegu rzeki Jordan. W tym samym czasie do Palestyny przeniknęły z Krety plemiona Filistynów, zaliczanych do tzw. ludów morza. Do tego sojuszu plemiennego wchodziły ponadto ludy: Zikar, Szekelesz, Dunana i Waszasz. Wcześniej zniszczyli oni cywilizację minojską na Krecie oraz wiele miast na syryjsko-fenickim wybrzeżu Morza Śródziemnego.

Filistyni przewyższali wiele ludów starożytnego Wschodu pod względem organizacji i techniki wojskowej. Powszechnie stosowali broń z żelaza, co zapewniało im przewagę na ówczesnym polu walki. Rządzeni byli przez feudalno-wojskową arystokrację. Plemię to zaczęło siać niepokój w Egipcie, co spowodowało militarną ripostę państwa faraonów. Przepędzeni z Nilu, założyli na wschodnim wybrzeżu Morza Śródziemnego symmachię pięciu miast (pentapolis): Gaza, Aszkelon, Aszdod, Ekron i Gat. Na czele każdego z nich stał władca seren (jedyne znane obecnie filistyńskie słowo).¹¹²

Nauka nie udzieliła jeszcze pewnej i jednoznacznej odpowiedzi na pytanie dotyczące etnogenezy tego ludu. Z pewnością wywodzili się z pnia indoeuropejskiego, jednak pojawiła się hipoteza, że pochodzą od starożytnych Ilirów.¹¹³ Współcześni Palestyńczycy to pod względem tożsamości narodowo-kulturowej amalgamat substratów kananejskich, filistyńskich (nazwa Palestyna wywodzi się z arabskiego słowa Filastin) i arabskich przybyłych w VII wieku. Wśród protoplastów tego narodu wymienia się również starotestamentowy lud Jebusytów.¹¹⁴ Wiele żydowskich ugrupowań fundamentalistycznych (np. Blok Wiernych Gusz Emunim) uznaje Palestyńczyków za potomków starotestamentowych plemion Amalekitów, Medianitów i Kananejczyków, z którymi Hebrajczycy musieli toczyć długie wojny o panowanie nad Ziemią Obiecaną. Po wojnie sześciodniowej naczelny rabin armii izraelskiej Samuel Drelich powiedział, że zabicie Amaleka jest micwą, czyli całkowicie uzasadnionym etycznie i teologicznie obowiązkiem Żyda.¹¹⁵

W historiografii izraelskiej Filistyni przedstawiani są jako plemiona barbarzyńskie, które gdziekolwiek się pojawiły, zostawiały po sobie pożogę. Nie do końca jest to jednak prawdziwy osąd. Ostatnie wykopaliska archeologiczne w Gazie dowiodły na podstawie elementów ceramiki, że Filistyni posiadali własne pismo należące do grupy cypro-minojskiej. Potwierdzałyby to kreteńską genezę tego ludu.¹¹⁶

Po usadowieniu się w Judei i Samarii Żydzi stopniowo przekształcali się z hodowców-koczowników w osiadłych rolników.¹¹⁷ Ten podział klasowy determinował stosunki między dwoma narodami przez następne tysiąclecia. Konflikt nomadów z ludami osiadłymi ma swój archetyp w Starym Testamencie: Kain i Abel, Ezaw i Jakub oraz w pisemnej tradycji sumeryjskiej: Gilgamesz (osiadły tryb życia) i Enkidu (koczownik).¹¹⁸

Ciągłe walki z ludami kananejsko-filistyńskimi przyczyniły się do scementowania i konsolidacji konglomeratu 12 plemion Izraela. Królestwo Izraela powstało około 1030 roku p.n.e. po zjednoczeniu Judy, Samarii i Galilei i przetrwało do 930 roku p.n.e. Kolejnymi władcami byli: Saul, Dawid i Salomon. W czasach panowania tego ostatniego zbudowano Pierwszą Świątynię w Jerozolimie (Jeruzalaim) – najważniejszy obiekt sakralny wszystkich

Żydów.¹¹⁹ Po śmierci Salomona doszło do rozpadu monarchii na część północną (Izrael) i południową (Juda). W 721 roku p.n.e. Izrael został podbity przez wojska władcy asyryjskiego Sargona II, a Judę zajął w 586 roku p.n.e. babiloński władca Nabuchodonozor. Zburzono Świątynię, tysiące Żydów pognano w kajdanach do niewoli. W VI wieku p.n.e. szachinszach Persji Cyrus Wielki Achemenida zezwolił Hebrajczykom na powrót do Izraela. Ci, którzy wrócili, zbudowali tzw. Drugą Świątynię. Została ona całkowicie przebudowana przez Heroda, a później zniszczona przez Rzymian. Jej pozostałością jest Ściana Płaczu. Kolejnymi, tymczasowymi zdobywcami Palestyny byli: Aleksander Macedoński, Rzymianie (w 70 r. zburzono Świątynię z czasów Heroda, w 135 r. po klęsce powstania Bar Kochby Rzymianie wygnali Żydów z Judy i Samarii – początek diaspory), Krzyżowcy (XI–XIII wiek) i Turcy Osmańscy (1516–1920).¹²⁰

W drugiej połowie dziewiętnastego wieku wśród Żydów europejskich pojawiła się idea syjonizmu. W sensie religijnym termin ten oznacza nadzieję wygnańców żydowskich na to, że pewnego dnia powrócą do Syjonu – ojczyzny danej im przez Boga. Pod względem politycznym syjonizm dążył do utworzenia w Palestynie państwa żydowskiego. Propagowano w tym celu emigrację Żydów z Europy, Rosji i Ameryki do Ziemi Świętej. W 1860 r. powstała we Francji organizacja Powszechne Przymierze Izraelickie (Alliance Israelite Universelle). Propagowała ona żydowskie osadnictwo w Palestynie. W 1862 r. Mojżesz Hess wydał swe słynne dzieło Rzym i Jerozolima. Zawarte tam idee zachęcały Izraelitów do powrotu na ziemię ojców do Syjonu. Państwem wspomagającym miała być Francja. W 1864 r. Rabbi Zewi Hirsz Kaliszer (1795–1874) założył w Berlinie pierwsze stowarzyszenie syjonistyczne o nazwie Centralny Komitet dla Żydowskiej Kolonizacji Palestyny. Rabbi Kaliszer uważany jest za pierwszego syjonistę. W swej książce Denszat Cijon (Poszukiwanie Syjonu) określił schemat powrotu rozproszonych Żydów do Syjonu. W 1870 r. Żydzi z francuskiej organizacji Alliance Israelite Universelle wykupili w Palestynie mały obszar ziemi (nazwany Mikreh Israel), na którym założyli szkołę rolniczą. Kolonizację finansował francuski bankier żydowskiego pochodzenia Edmond de Rothschild.¹²¹ W latach 1882–1903 trwała tzw. pierwsza alija (powrót do Syjonu). W tym okresie ponad 25 tysięcy Żydów z całego świata (głównie z Rosji) osiedliło się w Palestynie. Powstały wtedy pierwsze osady: Petach Tikwa, Rechowot, Rizon le Syjon. Druga alija odbywała się w latach 1904–1914. Fale imigracji spowodowane były nasilającymi się represjami w stosunku do Żydów w Imperium Rosyjskim w l. 1881–1884.¹²²

W sensie religijnym termin „syjonizm” oznacza nadzieję wygnańców żydowskich na powrót do Syjonu – ojczyzny danej im przez Najwyższego. Z punktu widzenia politycznego syjonizm dążył do utworzenia w Palestynie państwa żydowskiego. Propagowano w tym celu emigrację Żydów z Europy, Rosji i Ameryki do Ziemi Świętej. W Niemczech Leon Pińsker napisał książkę Selbstemanzipation (Samowyzwolenie).¹²³ Autor twierdził, że podstawową przyczyną antysemityzmu jest brak ojczyzny i własnego państwa. Teza Pińskera doprowadziła do zawiązania się pierwszych grup Miłośników Syjonu (Chowewe Cijon).¹²⁴ Odrodzenie świadomości narodowej Żydów (jewish risorgimento) osiągnęło swoje apogeum.¹²⁵

W 1896 r. Teodor Herzl, syn bogatego kupca żydowskiego z Węgier, opublikował broszurę państwo żydowskie. Zawarł tam podstawowe tezy ruchu syjonistycznego: wszyscy Żydzi stanowią jeden naród i dlatego powinni mieć dla siebie jedno państwo. W ten sposób nastąpiła synteza haseł nacjonalistycznych i religijnych.¹²⁶ W 1897 r. obradował w Bazylei I Kongres

Syjonistyczny, na którym powołano do życia Światową Organizację Syjonistyczną. Program głosił, że celem syjonizmu jest utworzenie w Palestynie ojczyzny narodowej dla Żydów, zagwarantowanej prawem międzynarodowym. Postulowano też:

- popieranie osadnictwa żydowskich robotników rolnych i przemysłowych w Palestynie;
- organizowanie Żydów w stowarzyszeniach religijnych i narodowych wzywających do utworzenia Izraela;
- umacnianie i rozwijanie świadomości religijnej Żydów;
- podjęcie starań o zdobycie poparcia mocarstw dla sprawy syjonistycznej.¹²⁷

Syjniści brali pod uwagę różne warianty umiejscowienia żydowskiej ojczyzny. Rozpatrywano takie koncepcje, jak: Ameryka Północna, Argentyna, Cypr, Synaj, Uganda, Syria. Teodor Herzl, chcąc zapewnić sobie przychylność sułtana tureckiego odnośnie zbudowania państwa w Palestynie, zapewniał go, że Żydzi postaraliby się o uregulowanie podupadłych finansów Imperium. Na VII Kongresie Syjonistycznym w 1905 r. zdecydowano, że jedynym celem będzie Palestyna jako terytorium przyszłej, żydowskiej ojczyzny.

Ideami syjonistycznymi dość szybko zainteresowała się Wielka Brytania. Londyn potrzebował sojusznika w regionie kanału sueskiego. Anglicy obawiali się zjednoczenia Arabów, dlatego interweniowali zbrojnie, gdy egipski kedyw Muhammad Ali był bliski połączenia w jednych granicach Egiptu, Palestyny, Syrii i Libanu. Powstanie nowej jednostki geopolitycznej – Izraela leżałoby w pewnym sensie w interesie całej Europy, gdyż stanowiłaby ona wysuniętą flankę cywilizacji zachodniej w obliczu azjatyckiego zagrożenia. Pasmem transmisyjnym umożliwiającym Brytyjczykom zdobycie wpływu w Palestynie było uzyskanie od sułtana zgody na opiekę nad Żydami, protestantami i druzami (Rosja opiekowała się już prawosławnymi, Francja katolikami). Dużą rolę w zabiegach o uzyskanie poparcia rządu brytyjskiego odegrał wybitny chemik żydowskiego pochodzenia Chaim Weizmann (do Anglii przyjechał z Rosji). Dość szybko udało mu się nawiązać serdeczne stosunki z ważnymi osobistościami brytyjskiej sceny politycznej, takimi jak Lloyd George, Arthur James Balfour i Winston Churchill. Weizmann prowadził intensywny lobbing na rzecz poparcia idei syjonistycznych zapewniając, że państwo Izrael będzie strażnikiem kanału sueskiego.¹²⁸

W okresie I wojny światowej mocarstwa zachodnie (Francja, Wielka Brytania), szukając sojuszników w walce z Turcją, weszły w sojusz z Arabami, obiecując im, że w zamian za udzieloną pomoc będą mogli utworzyć własne państwo z dotychczasowych prowincji Imperium Otomańskiego. Nie było to zgodne z prawdą, gdyż w 1916 r. w pakcie Sykes–Picot Anglicy i Francuzi dokonali podziału Bliskiego Wschodu na własne strefy.¹²⁹ Pod koniec wojny rząd londyński zdał sobie sprawę, że do pokonania państw centralnych niezbędna będzie pomoc Stanów Zjednoczonych. Jak skłonić Waszyngton do wyjścia z izolacji? Należało zmobilizować wpływową w USA elitę żydowską do wywarcia nacisku na Białą Dom. W otoczeniu prezydenta Woodrowa Wilsona dużą rolę odgrywał Żyd Louis Brandeis, sędzia Sądu Najwyższego, którego sugestie miały wpływ na decyzję o przystąpieniu USA do wojny.¹³⁰ W zamian Brytyjczycy oficjalnie poparli ideę budowy państwa żydowskiego w Palestynie. Takie oświadczenie zawierała tzw. Deklaracja Balfoura z 1917 r. (the establishment in Palestine of national home for the Jewish people). Arabowie i Palestyńczycy zostali podwójnie oszukani.¹³¹ Ich ziemie

podzieliły między sobą Anglia i Francja, dodatkowo dając przyzwolenie na powstanie Izraela i masową imigrację Żydów do Ziemi Świętej.¹³²

W pierwszej połowie XX wieku nasilił się napływ Żydów europejskich do Palestyny. Należy uzmysłwić sobie, że dotychczas nie było antagonizmu pomiędzy Palestyńczykami a Żydami orientalnymi, zamieszkującymi te ziemie od setek lat. Sytuacja uległa radykalnej zmianie wraz z przybyciem dziesiątków tysięcy Żydów aszkenazyjskich, którzy byli w Palestynie elementem obcym etnicznie i kulturowo. Już na początku dwudziestego wieku ta grupa zmajoryzowała Sefardyjczyków i Żydów orientalnych.¹³³ Doszło do radykalizacji postaw obu stron sporu. Napięcia narastały grożąc wybuchem konfliktu. To wtedy wśród Palestyńczyków pojawiły się nacjonalistyczne hasła: nasza ziemia należy do nas (arduna lana) oraz: żyjemy i umieramy w imię narodu arabskiego (bismi l-‘arab nahua wa-bismi l-‘arab namut).¹³⁴

W 1929 r. powstała Agencja Żydowska. Została ona oficjalnie uznana przez Ligę Narodów i rząd Wielkiej Brytanii jako przedstawicielstwo Żydów w Palestynie. Jej siedzibą była Jerozolima. Tymczasem liczba imigrantów wciąż rosła. Za panowania tureckiego na Ziemi Świętej żyło 600 tys. Palestyńczyków i 75 tys. Żydów. W 1936 r. proporcje wyglądały następująco: 1mln ludności muzułmańskiej oraz 400-tysięczna społeczność żydowska.¹³⁵

Postanowienia tajnego paktu Sykes-Picot z 1916 r., Deklaracji Balfoura z 1917 r. oraz konferencji w San Remo z 1920 r. (ustanowienie w Palestynie mandatów Ligi Narodów: Wielka Brytania otrzymała Palestynę, Transjordanię i Irak, Francja Liban i Syrię) uświadomiły Palestyńczykom, że perspektywa utworzenia arabskiego państwa jest coraz bardziej mglista. Jediną drogą do jej osiągnięcia pozostawała walka. Do krwawych wystąpień antyżydowskich dochodziło w latach 1929, 1933, 1936. W 1936 r. powstał Wysoki Komitet Arabski. Do czasu utworzenia Organizacji Wyzwolenia Palestyny był on ośrodkiem ruchu narodowego Palestyńczyków. Czołową rolę odgrywał w nim wielki mufti Jerozolimy Mohammad Amin al-Husajni.¹³⁶

Antagonizm palestyńsko-żydowski przybrał w latach dwudziestych i trzydziestych formę wojny domowej. W historiografii konfliktu bliskowschodniego mówi się również o powstaniu arabskim 1936–1939.¹³⁷ Żydzi jako pierwsi stosowali terror, chcąc zmusić w ten sposób Palestyńczyków do opuszczenia Ziemi Świętej. Działalność taką prowadzono za pomocą organizacji Irgun Cwai Leumi (skrót Ecel) oraz Grupy Sterna.¹³⁸ Zaniepokoiło to brytyjskie władze mandatowe, które zaczęły sobie zdawać sprawę z tego, że ciągła konfrontacja uniemożliwi im sprawowanie kontroli nad Palestyną. W 1939 r. ukazała się tzw. Biała Księga McDonalda zawierająca propozycje utworzenia wspólnego państwa arabsko-żydowskiego związanego z Wielką Brytanią z jednoczesną zapowiedzią zmniejszenia oraz zakończenia w 1944 r. imigracji żydowskiej oraz ograniczenia wykupu ziemi przez Żydów w Palestynie. Nagła zmiana polityki Londynu wobec syjonistów doprowadziła do stopniowego porzucania Wielkiej Brytanii na rzecz Stanów Zjednoczonych jako głównego sojusznika Żydów. W 1942 r. na posiedzeniu Światowej Organizacji Syjonistycznej w hotelu Baltimore w Nowym Jorku przyjęto program utworzenia państwa żydowskiego na obszarze całej Palestyny.

Po zakończeniu II wojny światowej wzmożyły się na Ziemi Świętej wystąpienia antybrytyjskie inspirowane przez żydowskie bojówki Hagana, Irgun Cwai Leumi i Grupę Sterna. W 1946 r. bojownicy (terroryści) żydowscy wysadzili w powietrze hotel King David w Jerozolimie. W wyniku eksplozji śmierć poniosło 91 osób.¹³⁹ W 1947 r. Londyn zdecydował

się wnieść sprawę Palestyny pod obrady ONZ. Zgromadzenie Ogólne powołało Specjalną Komisję dla Spraw Palestyny (UNSCOP). Wielka Brytania zrzekła się mandatu i wyznaczyła datę ewakuacji do 1 sierpnia 1948 roku.

29 listopada 1947 r. Zgromadzenie Ogólne ONZ przyjęło rezolucję nr 181 zalecającą utworzenie na obszarze Palestyny dwóch niezależnych państw i międzynarodowej strefy Jerozolimy. 600 tysięcy Żydów otrzymało 14 tys. km², a 1,3 mln Palestyńczyków 11 tys. km² ziemi. Sześć państw arabskich oraz Wysoki Komitet Arabski odrzuciły rezolucję. Z dzisiejszej perspektywy posunięcie to wydaje się niewłaściwe. Już ponad 60 lat temu mogło dojść do precedensu międzynarodowego w postaci powstania niepodległej Palestyny. Arabowie wybrali jednak złudną strategię: albo dostajemy wszystko, albo nic. Nie dostali niczego.

Rezolucja 181 w żaden sposób nie przyczyniła się do uregulowania konfliktu na Ziemi Świętej. Nowe państwa byłyby pod względem terytorialnym rozszczerzone i wymieszane etnicznie, co generowałoby kolejne spory. Żydzi otrzymali Wschodnią Galileę, pas nadbrzeżny ciągnący się od Akki do Jaffy oraz Wschodnią Pustynię Negew. Palestyńczykom przypadły: Zachodnia Galilea, Judea, Samaria, Strefa Gazy i Strefa Al-Audża. Po ogłoszeniu rezolucji od razu wybuchły walki. Strona żydowska rozpoczęła strategię czystek etnicznych, terrorem zmuszając Palestyńczyków do opuszczenia swych domostw.

14 maja 1948 r. Dawid Ben Gurion proklamował w Tel-Awiwie powstanie państwa Izrael. Już następnego dnia połączone siły arabskie (Egipt, Syria, Liban, Transjordania i Irak) rozpoczęły atak. Kair, Damaszek i Amman wzięły odpowiedzialność za świętą dla całego świata muzułmańskiego sprawę palestyńską. Nie były to jednak szczerze intencje. Arabowie dążyli de facto do rozbioru Palestyny pomiędzy własne państwa. Paradoksalnie leżało to w interesie Izraela. Żydzi zdecydowanie woleli, aby wszyscy Palestyńczycy rozpięchli się po sąsiednich krajach arabskich, niż dążyli do zbudowania własnego państwa. Tak też się stało. Na wojnie izraelsko-arabskiej skorzystali wszyscy oprócz najbardziej zainteresowanych – Palestyńczyków. Egipt uzyskał Strefę Gazy, Transjordania Judeę, Samarię i Wschodnią Jerozolimę (po przyłączeniu tych obszarów nastąpiła w 1950 r. zmiana nazwy na Haszymidzkie Królestwo Jordanii), Izrael: Zachodnią Galileę, Zachodnią Pustynię Negew, Zachodnią Jerozolimę oraz pozbył się problemu setek tysięcy Palestyńczyków. Będzie to dla nich ważne memento: w walce o niepodległość można liczyć tylko na siebie. Od tego momentu zaczęto używać pojęcia nakba (katastrofa), w odniesieniu do powstania w Palestynie państwa żydowskiego.¹⁴⁰ W ten sposób dwa narody ugruntowały swoje polityczne modus operandi na dogmacie cierpienia: szoah–nakba. Doznane w historii krzywdy i upokorzenia miały usprawiedliwiać wszelkie metody w postępowaniu z przeciwnikiem.¹⁴¹

Z punktu widzenia izraelskiego należy podkreślić, że od początku istnienia tego państwa Żydzi eksponowali, iż najważniejszym celem wszystkich krajów arabskich jest unicestwienie Izraela. W latach sześćdziesiątych Jehoszafat Harkabi utworzył nawet specjalny termin politicide (całkowite zniszczenie).¹⁴² Dążąc do zmniejszenia supremacji arabskiej w regionie w pierwszych dziesięcioleciach swojego istnienia Izraelczycy starali się utrzymywać dobre stosunki z Iranem oraz Turcją.¹⁴³

Doświadczenie zawodu i rozczarowania w stosunku do wspólnoty arabskiej skłoniło Palestyńczyków do tworzenia własnych ugrupowań niepodległościowych, które podjęłyby zbrojną walkę o wolną Palestynę. W 1959 r. Jasir Arafat (ówcześnie zamożny inżynier

pracujący w Kuwejcie) oraz Chalil Wazir (Abu Dżihad) utworzyli Palestyński Narodowy Ruch Wyzwolenia. Akronim tej nazwy nie brzmiał zbyt optymistycznie: HATAF (w jęz. arabskim: śmierć). Postanowiono więc czytać odwrotnie – FATAH. Ta nazwa pozostała do dziś.¹⁴⁴ Fatah miał być odpowiedzią na dotychczasową politykę państw arabskich, które zdradziły sprawę palestyńską oraz manifestacją wobec Izraela, że Palestyńczycy nie zaakceptowali politycznego status quo.¹⁴⁵ Partyzanckim przedłużeniem Fatahu była Al-Asifa (Błyskawica).¹⁴⁶ W styczniu 1964 r. powołano do życia Organizację Wyzwolenia Palestyny. Jej pierwszym przewodniczącym został Ahmed Szukajri. W 1969 r. funkcję tę objął Jasir Arafat. Stopniowo OWP stała się forum zjednoczenia wielu formacji palestyńskich: Fatahu, Demokratycznego Frontu Wyzwolenia Palestyny, Ludowego Frontu Wyzwolenia Palestyny, Palestyńskiej Armii Wyzwolenia, Palestyńskiego Stowarzyszenia Czerwonego Półksiężyca.

Cel polityczny OWP był jasno sformułowany – utworzenie niepodległego, świeckiego państwa w Palestynie. Bojownicy prowadzili taktykę walki partyzanckiej, atakując cele wojskowe i cywilne. Pierwszą ważną bitwą było zniszczenie izraelskiego oddziału wojskowego pod Karame w marcu 1968 roku. Wydarzenie to podniosło morale wśród fedainów oraz przyczyniło się do rozpowszechnienia w społeczeństwie palestyńskim idei walki zbrojnej z Izraelem. Zbrojne formacje OWP dokonywały rajdów na osiedla żydowskie z terytorium Jordanii, Libanu, Syrii i Egiptu. Stało się to jedną z przyczyn wojny sześciodniowej 5–10 czerwca 1967 roku. Było to klasyczne uderzenie prewencyjne. Izrael obawiał się agresji Egiptu, Syrii i Jordanii, dlatego zdecydował się zaatakować pierwszy. W wyniku działań wojennych armia żydowska zajęła: półwysep Synaj (wycofała się w 1982 r.), Zachodni Brzeg Jordanu, Strefę Gazy, Wschodnią Jerozolimę i Wzgórza Golan. Z punktu widzenia partykularnych interesów palestyńskich wojna sześciodniowa stanowiła pewną szansę. Zakończyła się okupacja jordańska i egipska. Teraz pozostał tylko jeden okupant – Izrael. I to z nim Palestyńczycy będą prowadzić zażartą walkę przez następne dziesięciolecia.¹⁴⁷ Jedną z konsekwencji wojny sześciodniowej był masowy napływ uchodźców palestyńskich z zajętych przez Izrael obszarów do Jordanii, Egiptu, Syrii i Libanu. Zasilili oni już istniejące obozy tych, którzy opuścili Palestynę po 1947 r. i po proklamowaniu niepodległości przez Izrael 14 maja 1948 roku. Prawo uchodźców do powrotu (potwierdzone przez rezolucję nr 194 ONZ) stało się główną kością niezgody w procesie rozwiązywania konfliktu izraelsko-palestyńskiego.

Palestyńskim orężem w walce z Izraelem był i jest nadal terroryzm. Wielokrotnie porywano samoloty linii izraelskich bądź innych, lecących do Tel-Awiwu. W zamian za darowanie życia pasażerom żądano uwolnienia więzionych w Izraelu Palestyńczyków. Jedną z najgłośniejszych akcji terrorystycznych miała miejsce w 1972 roku. Członkowie organizacji Czarny Wrzesień¹⁴⁸ porwali 11 izraelskich sportowców na Olimpiadzie w Monachium. Wszyscy zostali zabici. W 1973 r. w Chartumie Palestyńczycy ujęli 3 zakładników: Belga i 2 Amerykanów. Po odmowie spełnienia żądań porywaczy, pojmanych zabito. W 1985 r. terroryści z grupy Abu Nidala ostrzelali pasażerów oczekujących przy okienku linii EL AL na lotnisku w Rzymie. Śmierć poniosło 15 osób.¹⁴⁹

Współczesny przebieg konfliktu

W 1987 r. na Terytoriach Okupowanych (Zachodni Brzeg Jordanu, Strefa Gazy) wybuchło

antyizraelskie powstanie – Intifada (rewolucja kamieni).¹⁵⁰ Bunt młodego pokolenia był nie tylko atakiem wymierzonym przeciwko państwu żydowskiemu, ale również oskarżeniem starszego pokolenia Palestyńczyków, którzy przez lata biernie znosili okupację.¹⁵¹ Przez Cisjordanę i Gazę przetoczyły się fale demonstracji i starć. Bezpośrednią przyczyną rozpoczęcia insurekcji była śmierć 4 Palestyńczyków w wypadku drogowym. Jadąc samochodem, zderzyli się z izraelską ciężarówką wojskową. Intifada rozprzestrzeniała się spontanicznie. Palestyńczycy stosowali „mały sabotaż” (bojkot pracy w Izraelu) oraz akcje wojskowe. Izrael najbardziej obawiał się jednak tego, że wśród powstańców coraz większą popularność zdobywać zaczęły fundamentalistyczne ugrupowania muzułmańskie: Hamas (zbrojne ramię: Brygady Izz ad-Din al-Kassam), Islamski Dżihad (zbrojne ramię: Brygady Al-Quds) oraz ekstremiści wyrosli w łonie Fatahu (zbrojne ramię: Brygady Męczenników Al-Aqsa i Tanzim), które oprócz haseł niepodległościowych stosują nośną w masach muzułmańskich retorykę walki o wyzwolenie z niewoli żydowskiej. To spośród nich rekrutują się zamachowcy samobójcy (szahidzi) wysadzający się w powietrze na zatłoczonych ulicach Jerozolimy, Tel-Awiwu i Hajfy. Początkowo Jerozolima złudnie przypuszczała, że ekstremiści będą prowadzili walkę tylko w meczetach, bez używania przemocy fizycznej. Taki przeciwnik był mniej groźny od nacjonalistów z OWP stosujących środki militarne.¹⁵²

Strategia Jasira Arafata uległa zmianie, gdy w 1992 r. władzę w Izraelu przejęła nastawiona pokojowo Partia Pracy. W 1993 r. przywódca OWP przeprowadził rozmowy z premierem Icchakiem Rabinem w Paryżu. Zapoczątkowało to serię negocjacji izraelsko-palestyńskich, jakie odbyły się latem i jesienią 1993 r. w Oslo. 13 września 1993 r. w Waszyngtonie w obecności prezydenta Billa Clintona Jasir Arafat i Icchak Rabin podpisali układ pokojowy. 4 maja 1994 r. strony zawarły Układ o Ograniczonej Autonomii Palestyńskiej w Strefie Gazy i w Jerycho. Była to namiastka przyszłego państwa palestyńskiego.

Negocjacje z Izraelem zostały początkowo zaakceptowane przez ludność Zachodniego Brzegu Jordanu i Gazy. Wyrazem tego był wybór Arafata na przewodniczącego Rady Autonomii Palestyńskiej. Sytuacja uległa zmianie, gdy w 1994 r. władzę w Izraelu przejął prawicowy Blok Likud na czele z Benjaminem Netanjahu. Powrócono do taktyki konfrontacji. Strona palestyńska argumentowała, że porozumienia stanowią „wieczną poczekalnię” do niepodległości. Przypominano, że Palestyna musi się składać z Zachodniego Brzegu Jordanu, Gazy i Wschodniej Jerozolimy. Perspektywa wygaszenia konfliktu i trwałej stabilizacji oddaliła się.

Iskrą wznecającą kolejną fazę konfliktu była wizyta premiera Ariela Szarona na Wzgórzu Świątynnym w Jerozolimie we wrześniu 2000 r.¹⁵³ Palestyńczycy odebrali ten krok jako celową prowokację mającą na celu eskalację walk. Po raz kolejny okazało się, że tymczasowe wygaszenie konfliktu, nawet jeśli przypieczętowane jest zawarciem dwustronnego układu, nie oznacza trwałego pokoju.¹⁵⁴ Na Zachodnim Brzegu Jordanu i w Strefie Gazy dominować zaczęły koncepcje totalnego powstania przeciwko Izraelowi, co zmusiłoby Żydów do wycofania się z Terytoriów Okupowanych. Drugą Intifadę wznieciło to pokolenie, które rozpoczęło w 1987 r. pierwszy bunt wygaszony w 1993 r. przez OWP i Arafata, dążących do uregulowania sporu na drodze bilateralnych negocjacji.¹⁵⁵ Przywódcy Hamasu i Islamskiego Dżihadu odrzucili gałązkę oliwną, twierdząc, że w rozmowach z Izraelem należy używać tylko argumentu siły. Druga Intifada doprowadziła do przejęcia kontroli nad palestyńską walką

narodowowyzwoleńczą przez radykalne ugrupowania islamskie wrogo nastawione do OWP i Arafata, który – ich zdaniem – przedkłada pokój nad niepodległość Palestyny.

W tym czasie pojawiła się koncepcja planu pokojowego opracowana przez administrację Billa Clintona. W grudniu 2000 r. prezydent USA przedstawił stronie palestyńskiej i izraelskiej szczegółowe propozycje uregulowania konfliktu:¹⁵⁶

- powstanie państwa palestyńskiego obejmującego 95% Zachodniego Brzegu Jordanu i całość Strefy Gazy;
- Izrael zachowałby prawo do kontroli obszarów o największej koncentracji żydowskiego osadnictwa położonych w bezpośrednim sąsiedztwie granic z 1967 roku.;
- pozostali osadnicy żydowscy mieliby prawo wyboru pomiędzy powrotem do Izraela bądź pozostaniem na obszarach, które wejdą w skład państwa palestyńskiego;
- Palestyńczycy przejęliby kontrolę nad arabskimi osiedlami we Wschodniej Jerozolimie, a także uzyskaliby jakąś formę kontroli nad Wzgórzem Świątynnym;
- w zamian za te ustępstwa Palestyńczycy musieliby zrezygnować z prawa do powrotu ponad 3,6 mln uchodźców.¹⁵⁷

Propozycje te zostały wstępnie zaakceptowane przez Arafata oraz premiera Ehuda Baraka. Sprzeciwiły się państwa Ligi Arabskiej, znowu na siłę chcące uszczęśliwić Palestyńczyków. Od 21 do 27 stycznia 2001 r. w egipskim kurorcie Taba toczyły się negocjacje izraelsko-palestyńskie (prowadzili je Ahmed Kurei i Szlomo Ben-Ami) w oparciu o plan Clintona. Strony były bardzo blisko osiągnięcia epokowego kompromisu. Jednak zbliżały się wybory w Izraelu. 6 lutego 2001 r. wygrał je prawicowy Blok Likud. Stojący na jego czele Ariel Szaron miał inną wizję przyszłego państwa palestyńskiego: 42% Zachodniego Brzegu Jordanu, suwerenność Izraela nad całą Jerozolimą, zakaz likwidacji jakichkolwiek osiedli żydowskich.¹⁵⁸

Spirala nienawiści została ponownie nakręcona. Wzmogły się terrorystyczne ataki palestyńskie. Władze izraelskie oskarżały Autonomię Palestyńską o brak kontroli nad działalnością fundamentalistycznych ugrupowań islamskich. W grudniu 2001 r. zdecydowano się na umieszczenie Jasira Arafata w areszcie domowym w Ramallah. Początek 2002 r. przyniósł kolejne zamachy dokonywane przez Palestyńczyków oraz akcje odwetowe Sił Obronnych Izraela (CaHal). Od 29 marca do 12 kwietnia trwała operacja „Obronna Tarcza”. Wojska izraelskie zostały wprowadzone na Zachodni Brzeg Jordanu, zajmując główne miasta z wyjątkiem Jerycha. Celem tej akcji było całkowite zniszczenie infrastruktury terrorystycznej. W światowych mediach głośnym echem odbiła się bitwa o Betlejem, gdzie w Bazylice Narodzenia Pańskiego schroniła się 200-osobowa grupa bojowników palestyńskich. Powszechne oburzenie opinii publicznej spowodowało brutalne zniszczenie obozu dla uchodźców w Dzeninie, w wyniku którego śmierć poniosło około 500 cywilów.¹⁵⁹

Od czasu wybuchu Drugiej Intifady konflikt uległ nasileniu pomimo pojawienia się ambitnych planów pokojowych. Palestyńczycy dokonywali coraz częściej samobójczych ataków na cele w Izraelu, co powodowało odwetowe uderzenia CaHal. Jasir Arafat tracił wpływ na przebieg powstania. Paradoksalnie było to na rękę Jerozolimie. Żydzi zdawali sobie sprawę, że przywódca OWP zdobył sobie światowe uznanie jako nawrócony na pokój terrorysta. Trzeba było się z nim liczyć. Hamas, Islamski Dżihad i Ludowy Front Wyzwolenia Palestyny można

było unicestwić bez oglądania się na reakcję społeczności międzynarodowej. Przecież to byli groźni ekstremiści odrzucający jakiekolwiek negocjacje. Impas w konflikcie izraelsko-palestyńskim osiągnął apogeum. Światelkiem w tunelu okazały się inicjatywy pokojowe przedstawione przez Amerykanów w 2003 roku.

Konflikt żydowsko-palestyński jest katalizatorem sytuacji politycznej w newralgicznym dla świata regionie Bliskiego Wschodu. Dywidendę z pokoju czerpać będą wszyscy. Jednak eskalacja wojny będzie niekorzystna dla całego świata. Kością niezgody jest nie tylko ziemia, którą każda ze stron określa jako własne sanktuarium narodowe. Jeszcze większym problemem jest realizacja postulatu o prawie uchodźców palestyńskich do powrotu. Gwarantuje to rezolucja ONZ nr 194. Obecnie napływ setek tysięcy ludzi z obozów w Libanie, Jordanii, Syrii i Egipcie na terytorium Izraela spowodowałaby niebezpieczne dla państwa żydowskiego naruszenie struktury etnicznej. Palestyńczycy staliby się żywiołem arytmetycznie dominującym. Europa oraz Stany Zjednoczone dostrzegły i zrozumiały istniejące ścisłe iunctim pomiędzy „kwestią palestyńską” a stosunkami z państwami arabskimi. Zaczęto pogłębiać wysiłki zmierzające do wygaszenia konfrontacji oraz zainicjowania procesów koncyliacyjnych.

Czynnikami utrudniającymi wprowadzenie w życie koncepcji pokojowych były najczęściej wewnętrzne zmiany polityczne w Izraelu i Autonomii Palestyńskiej oraz wzrost wpływów ugrupowań fundamentalistycznych odrzucających ex definitione jakiekolwiek rozwiązanie pokojowe. Nadal w stosunkach dwustronnych dominuje kultura wojny nad kulturą pokoju.¹⁶⁰ Strona żydowska radykalnie ograniczyła swoją elastyczność negocjacyjną po objęciu funkcji premiera przez Ariela Szarona. Wśród Palestyńczyków natomiast dominować zaczęły ugrupowania „jakobinów”: Hamas oraz Islamski Dżihad. Podmioty te zmajoryzowały scenę polityczną Autonomii odsuwając na bok „żyrondistów” z Fatahu. Jeden z liderów prawicowego bloku Likud Benjamin Netanjahu stwierdził w wywiadzie udzielonym przeglądowi „Politique Internationale”, że pokój na Bliskim Wschodzie jest ciągle odległy, gdyż Jasir Arafat nie chciał państwa palestyńskiego obok Izraela, ale na miejscu państwa żydowskiego.¹⁶¹ Były premier jednoznacznie potępił jakąkolwiek formę negocjacji z terrorystami z Hamasu. Niestety, sytuacja polityczna na Zachodnim Brzegu Jordanu i w Strefie Gazy potwierdzała prognozy. Fundamentalisci muzułmańscy zaczęli zdobywać coraz szersze kręgi sympatyków. Należy však pamiętać, że eskalacja konfliktu i stopniowa supremacja sił ultrasowskich w łonie ruchu palestyńskiego spowodowana była wzrostem represyjności państwa żydowskiego. Jak ujął to lapidarnie jeden z polityków z terytoriów okupowanych Saib Erekat: izraelska okupacja nawet z Matki Teresy uczyniłaby terrorystką.¹⁶²

Od wielu lat szczególną aktywność w procesie uregulowania konfliktu izraelsko-palestyńskiego wykazuje dyplomacja Stanów Zjednoczonych. Dużą rolę odgrywają tutaj dwa czynniki. Po pierwsze, Tel-Awiv jest tradycyjnym sojusznikiem Waszyngtonu na Bliskim Wschodzie. Istotny jest wpływ lobby żydowskiego na członków amerykańskiego establishmentu politycznego. Po drugie, USA poprzez wspieranie idei budowy niepodległej Palestyny pragną zmienić swój image w świecie arabskim, newralgicznym z punktu widzenia globalnych interesów Ameryki regionie świata. Od kilkudziesięciu lat los Palestyńczyków jest świętą sprawą Arabów (dotychczas jest to pusty frazes). Jednostronne zaangażowanie się USA

po stronie Izraela jest najważniejszą przyczyną konfliktu Zachód–islam. George W. Bush dążył do rozwiązania dwóch kluczowych problemów w przestrzeni geopolitycznej od Maroka po Pakistan: kwestii palestyńskiej i kwestii irackiej.

W przemówieniu na temat konfliktu bliskowschodniego wygłoszonym przez prezydenta USA 24 czerwca 2002 r. pojawiła się klarowna wizja przyszłości tego regionu. Dwa niepodległe państwa: Izrael i Palestyna istniejące obok siebie i żyjące w pokoju i bezpieczeństwie. Prezydent zaznaczył, że Palestyńczycy dopiero wtedy uzyskają wsparcie USA, gdy zwalczą we własnych szeregach wszystkie organizacje terrorystyczne. W chwili obecnej – twierdził Bush – władze Autonomii raczej zachęcają do przeprowadzania zamachów samobójczych, niż sprzeciwiają się im.¹⁶³ Do inicjatywy przystąpiły inne ważne podmioty stosunków międzynarodowych: Rosja, Unia Europejska i ONZ. Plan „kwartetu”, zwany „mapą drogową” (road map), został opublikowany 14 listopada 2002 r. na łamach dziennika „New York Times”, a upubliczony w przemówieniu prezydenta George’a Busha wygłoszonym 30 kwietnia 2003 roku. Fundamentem nowej koncepcji było stwierdzenie *expresis verbis*, że pokój na Bliskim Wschodzie osiągnięty zostanie poprzez ustanowienie niepodległej i demokratycznej Palestyny żyjącej w symbiozie z Izraelem. państwo żydowskie zobligowane zostanie do opuszczenia Zachodniego Brzegu Jordanu i Strefy Gazy w myśl postanowień rezolucji 242, 338 i 1397 Rady Bezpieczeństwa ONZ. „Mapa drogową” przewidywała trzy fazy procesu pokojowego:

- Faza I (październik 2002–maj 2003) – strona palestyńska ogłasza deklarację uznającą prawo Izraela do istnienia, wydaje decyzję o wygaszeniu Intifady i powstrzymaniu zamachów terrorystycznych. Armia izraelska zaprzestaje dokonywania ataków na osiedla palestyńskie oraz znosi restrykcje w poruszaniu się ludności palestyńskiej na Zachodnim Brzegu Jordanu i w Strefie Gazy. Tel-Awiv zlikwiduje również kolonie wybudowane na Terytoriach Okupowanych po 2001 roku. Państwa arabskie zaprzestaną finansowania organizacji terrorystycznych. Jeśli będą chciały przekazać pieniądze, mogą to robić tylko za pośrednictwem palestyńskiego ministerstwa finansów. Izrael wycofa oddziały wojskowe z terenów zajętych po 28 września 2000 r. i wyrazi zgodę na ponowne otwarcie instytucji palestyńskich we Wschodniej Jerozolimie.
- Faza II (maj–grudzień 2003) – utworzenie państwa palestyńskiego w prowizorycznych granicach oraz zorganizowanie przez „kwartet” konferencji na temat konfliktu bliskowschodniego.
- Faza III (2004–05) – proklamowanie niepodległości Palestyny oraz zwołanie konferencji w celu omówienia czterech najbardziej kontrowersyjnych problemów: ostatecznych granic, statusu Jerozolimy, osiedli żydowskich i uchodźców palestyńskich. Izrael podpisuje traktaty pokojowe z Libanem i Syrią.¹⁶⁴

„Mapa drogową” uznawała utworzenie niepodległej Palestyny za warunek *sine qua non* pokoju na Bliskim Wschodzie. Równocześnie zwracała uwagę na to, że przyszłe państwo musi zlikwidować infrastrukturę terrorystyczną i podpisać z Izraelem traktat pokojowy. Jednak odpowiedź na najbardziej drażliwe pytania odkładano *ad Kalendas Graecas*: status Jerozolimy, prawo uchodźców palestyńskich do powrotu i problem kolonii żydowskich na terytoriach okupowanych. Zwracano też uwagę na fakt, iż plan pokojowy został opracowany

przez mocarstwo zewnętrzne USA, które od początku wspierało Izrael w konflikcie z sąsiednimi państwami arabskimi. Palestyńczycy czują się tak, jak prezydent Czechosłowacji Edvard Beneš, którego poproszono, aby podpisał ugodę monachijską wynegocjowaną przez Chamberlain'a, Daladiera, Hitlera i Mussoliniego.¹⁶⁵ „Mapę drogową” jednoznacznie odrzucił Hamas, widząc w niej kolejne, nieprowadzące do niczego porozumienie. To wzmocnienie bezpieczeństwa Izraela, a nie Palestyny – stwierdził w wywiadzie dla „Le Monde” śmiertelnie ranny w wyniku izraelskiego bombardowania 22 marca 2004 r. duchowy przywódca ugrupowania szejk Ahmad Jasin.¹⁶⁶

Początkowo zarówno ze strony izraelskiej, jak i palestyńskiej nadchodziło wiele gestów dobrej woli. Izrael uwolnił 76 więzionych Palestyńczyków. Władze palestyńskie zapowiedziały rozpoczęcie hudny, czyli ostatecznego pokoju. Duże nadzieje wiązano z objęciem urzędu premiera Autonomii przez Mahmuda Abbasa (Abu Mazena), mającego opinię sprawnego negocjatora i zwolennika zakończenia konfliktu z Izraelem. Niestety, na drodze do pokoju stanęły zastępy szahidów, fanatycznych zamachowców samobójców uderzających najczęściej w kawiarnie, autobusy i dworce. Świadczy to o wyraźnym dualizmie w palestyńskim ruchu narodowyzwoleńczym. Premier Mahmud Abbas nie sprawował kontroli nad podlegającym Jasirowi Arafatowi Fatahem. Arafat nie panował natomiast nad pozostałymi formacjami: Hamasem, Islamskim Dżihadem i Ludowym Frontem Wyzwolenia Palestyny. Ugrupowania skrajnie fundamentalistyczne sabotują proces pokojowy w myśl cynicznej zasady: im gorzej, tym lepiej. Im więcej aktów samobójczych, tym silniejszy odwet Izraela. Naród palestyński odwróci się wtedy od głosicieli pojednania i opowie się za tymi, którzy wzywają do całkowitego zniszczenia państwa żydowskiego. Taktyka zapach-odwet prowadzi do ponownego nakręcenia spirali nienawiści i umocnienia się po obu stronach barykady partii ekstremistycznych.¹⁶⁷ W takich warunkach nie mogło być poparcia dla idei pokoju z terrorystami. Coraz większa liczba Żydów zgadzała się ze sloganem, jaki pojawił się w czasie jednej z manifestacji w Jerozolimie – „mapa drogową do Auschwitz”.¹⁶⁸

Pierwszy atak palestyńskich zamachowców samobójców nastąpił już 30 kwietnia 2003 r. niedługo po ogłoszeniu „mapy drogowej” przez prezydenta Busha. Terrorysta z Brygad Męczenników Al-Aqsa wysadził się w powietrze w Tel-Awiwie powodując śmierć 3 osób i raniąc kolejnych 55. W odpowiedzi armia izraelska przeprowadziła akcję odwetową w Strefie Gazy. Zginęło 13 Palestyńczyków.¹⁶⁹ 10 czerwca miał miejsce rajd oddziałów CaHal w głąb terytorium Gazy, w celu ujęcia lidera Hamasu Abdelaziza ar-Rantisiego. Operacja ta spotkała się z ostrym sprzeciwem wspólnoty międzynarodowej. Słowa krytyki nadeszły również ze strony Waszyngtonu. Prezydent Bush określił rajd jako cios w osiągnięcia „mapy drogowej.” 11 czerwca palestyński zamachowiec wysadził się w powietrze w Zachodniej Jerozolimie powodując śmierć 17 Żydów. Odpowiedzią był kontratak izraelski w Gazie. 19 sierpnia terrorysta z Hamasu przebrany za ortodoksyjnego Żyda zdetonował ładunek w zatłoczonym autobusie w Jerozolimie. Zginęło 25 osób, 100 było rannych. Ofiarą izraelskiej riposty padł jeden z liderów Hamasu Ismail Abu Szanab. 4 października młoda Palestynka, członkini Islamskiego Dżihadu, wysadziła się w powietrze w restauracji w Hajfie. Śmierć poniosło 19 osób.

Zamachy terrorystów samobójców oraz akcje odwetowe armii izraelskiej zamroziły realizację „mapy drogowej”. Ariel Szaron, pomimo nacisków ze strony USA, nie zamierzał

negocjować z rządem Abu Mazena, który nie miał najmniejszego wpływu na działalność ugrupowań ekstremistycznych. W październiku 2003 r. Mahmud Abbas podał się do dymisji w ogniu krytyki za naiwną wiarę w pokojowe intencje Izraela. Zastąpił go Ahmed Kurei (Abu Ala), co komentatorzy odczytywali jako zwiększenie wpływów Jasira Arafata.

W obliczu fiaska „mapy drogowej” pojawiła się nowa inicjatywa wygaszenia konfliktu i zawarcia kompromisowego porozumienia. Opracowali ją politycy nieznajdujący się w establishmentie władzy ani w Izraelu, ani w Autonomii. Stronę żydowską reprezentowali: Jossi Beilin, Amram Micna i Abraham Burg. Przedstawicielem Palestyńczyków był Jasir Abed Rabbo (Jasir Abd Rabba). Tzw. „plan genewski” stanowił alternatywną wobec oficjalnych projektów koncepcję zakończenia walk i rozpoczęcia negocjacji pokojowych. Niestety, spotkała się ona od razu z negatywnym przyjęciem przez Ariela Szarona, który uznał ją za przedsięwzięcie stricte polityczne, mające na celu manifestację nieudolności prawicowego rządu i zademonstrowanie kompromisowej strategii Partii Pracy. W preambule „planu genewskiego” mówi się, że OWP i Izrael jednoznacznie uznają, iż należy położyć kres wojnie i rozpocząć nową epokę pokoju i bezpieczeństwa we wzajemnych stosunkach. Jej fundamentem będzie realizacja postanowień rezolucji Rady Bezpieczeństwa ONZ 242, 338 i 1397 mówiących o całkowitym wycofaniu się Izraela z Terytoriów Okupowanych oraz potwierdzenie dotychczasowego dorobku negocjacyjnego: Madryt–1991, Waszyngton–13 IX 1993, memorandum Wye Plantation–1998, memorandum z Szarm asz-Szajch–1999, porozumienie Camp David–2000, Taba–2001.¹⁷⁰ W art. 1 strony uroczyście proklamowały zakończenie ery wojny i rozpoczęcie pokojowej koegzystencji. Art. 4 dotyczył kwestii niewralgicznej – granic przyszłego państwa palestyńskiego. Zgodnie z rezolucjami 242, 338 i 1397 Rady Bezpieczeństwa ONZ strony uznały za granicę linię z 4 czerwca 1967 r. (5–10 czerwca 1967 r. wojna sześciodniowa – Izrael inkorporował Zachodni Brzeg Jordanu, Strefę Gazy, Półwysep Synaj, Wzgórza Golan i Wschodnią Jerozolimę), która oddzielała Izrael od Królestwa Jordanii. Dopuszczono możliwość nałożenia korekt, ale tylko w skali 1:1 (jeśli Palestyna zrzeknie się suwerenności nad fragmentem Zachodniego Brzegu Jordanu, otrzyma ekwiwalent np. w pobliżu Strefy Gazy o takiej samej powierzchni). Utworzony zostanie korytarz między Strefą Gazy a Cisjordanią (Zachodni Brzeg Jordanu), który będzie się znajdował de iure pod suwerennością Izraela, a de facto kontrolowany będzie przez władze Palestyny. państwo żydowskie godziło się na wycofanie osadników z Terytoriów Okupowanych. W art. 7 określono status Jerozolimy. Strony uznały, że miasto powinno posiadać pewne cechy protektoratu międzynarodowego. Tak symboliczne obiekty, jak meczety Kopuła na Skale (Qubbat as-Sahra) i Al-Aqsa na Wzgórzu Świątynnym znajdują się w granicach Palestyny. „Ścianę płaczu” i cmentarz na Górze Oliwnej przyznano Izraelowi. Art. 7 dotyczył jednego z najbardziej kontrowersyjnych problemów – prawa uchodźców palestyńskich do powrotu. Zwrócono uwagę na to, że rezolucja 194 Rady Bezpieczeństwa ONZ w sposób jednoznaczny poparła tę ideę w myśl zasady, iż każdy człowiek ma prawo do odzyskania swojej własności. Strony uważają jednak, że zrealizowanie tych postulatów nie byłoby realne w obecnych warunkach polityczno–demograficznych (Izrael musiałby przyjąć 3 miliony Palestyńczyków). Dlatego proponuje się, aby uchodźcom, którzy zrezygnują z prawa do powrotu, wypłacać odszkodowania pieniężne.¹⁷¹

„Plan genewski” będący deklaracją woli politycznej osób spoza obecnego układu władzy

Izraela i Autonomii Palestyńskiej, choć w wielu kwestiach okazał się postępowy i nowatorski (ewakuacja żydowskich osiedli, odszkodowania dla uchodźców, którzy zrezygnują z prawa do powrotu, elementy międzynarodowego protektoratu w Jerozolimie), nie miał większych szans na realizację. Nie uzyskał niezbędnej asygnaty ani od rządu Ariela Szarona, ani od większości palestyńskich ugrupowań narodowyzwoleńczych. Żydzi mieszkający na Terytoriach Okupowanych z furią zareagowali na ewentualną eksmisję do Izraela. Zapowiadali opór i bezkompromisowe stanowisko w tej sprawie. Przykładem mogą być wydarzenia w Migron w pobliżu Ramallah, gdzie osadnicy nie dopuścili do zlikwidowania osiedla.¹⁷² Koloni żydowscy uważali rząd Szarona za zbyt łagodny i ustępliwy wobec Palestyńczyków. Powołali organizację o nazwie Rada Połączonych Kolonii Judei, Samarii i Gazy „Yesha”. Stała ona na straży niezbywalnych praw narodu wybranego do zamieszkiwania Ziemi Obiecanej.

Na początku 2004 r. Amerykanie przedstawili kolejny plan rozwiązania kryzysu bliskowschodniego. W orędziu o stanie państwa (State of the Union) wygłoszonym 20 stycznia oraz w przemówieniu w American Enterprise Institute prezydent George W. Bush nakreślił obszar szczególnego zainteresowania i troski USA rozciągający się od Maroka po Pakistan, nazwany „Wielkim Bliskim Wschodem” (Greater Middle East).¹⁷³ Bush podkreślił, że stabilizacja, demokratyzacja i rozwój gospodarczy tych państw spowoduje ograniczenie wpływów islamskich ugrupowań fundamentalistycznych oraz organizacji terrorystycznych. Głównym etapem tego procesu byłoby uregulowanie konfliktu palestyńsko–izraelskiego poprzez ustanowienie niepodległej Palestyny i podpisanie traktatu pokojowego z Izraelem. Stany Zjednoczone rozumiały, że główną przyczyną antagonizmu amerykańsko–arabskiego jest wspieranie przez Waszyngton Izraela. Dążąc do zbudowania demokratycznego Iraku oraz udzielając wsparcia idei proklamowania niepodległości Palestyny Ameryka demonstruje światu islamskiemu, iż potrafią być równocześnie proizraelscy i proarabscy. Palestine, stupid! Takie hasło powinno przyświecać Bushowi na trudnej drodze do odprężenia w stosunkach z państwami arabskimi.¹⁷⁴

Mniej lub bardziej kompromisowe postulaty zawarte w „mapie drogowej”, „planie genewskim” oraz inicjatywie „Wielki Bliski Wschód” nie zostały wprowadzone w życie, gdyż konflikt pogłębiał się z powodu kontynuowania budowy tzw. „muru bezpieczeństwa” (nazywanego często „murem Szarona”). Spiritus movens tego przedsięwzięcia Ariel Szaron twierdził, że była to jedyna szansa na zabezpieczenie terytorium Izraela przed atakami palestyńskich zamachowców samobójców. Mur ma jednak bardzo kontrowersyjny przebieg. W wielu miejscach przekracza tzw. „zieloną linię” (granica izraelsko–jordańska z 4 czerwca 1967 r.) i wchodzi na obszar Autonomii Palestyńskiej. Taka sytuacja ma miejsce na wschód od miasta Kalkilja, gdzie po wewnętrznej stronie muru znalazły się kolonie żydowskie: Ariel, Kedumim, Szomron i Bet Arje. Mur ma mieć ostatecznie ok. 800 km długości. Jeśli rząd zaakceptuje propozycje CaHal, Izrael inkorporuje ok. 45% ziem Zachodniego Brzegu Jordanu. Organizacje osadników żydowskich domagają się, aby mur otaczał również kolonie na pozostałym obszarze Cisjordanii (Elon Moreh, Itamar, Szilo, Ofra, Bet El, Talmon, Girat Zeev, Ma’ale Dumm, Asfar, Arba, Adora). Wiele obszarów palestyńskich zostanie całkowicie zamkniętych w getcie „muru Szarona” (Północne Issa, Azzun Atma, Qibja, Saffa-Biddu).¹⁷⁵

W lutym 2004 r. zaczęto wznosić mur dookoła Abu Dis w pobliżu Jerozolimy. Wewnątrz getta znalazły się tak ważne instytucje palestyńskie, jak Uniwersytet Al-Quds, siedziba

Parlamentu i premiera Autonomii. Pojawiło się tam złowieszcze graffiti – „Welcome in ghetto of Abu Dis”.¹⁷⁶ Strona izraelska przekonuje, że mur to tymczasowa konieczność. W wywiadzie dla „Le Monde” wyraźnie podkreślił to prezydent Mosze Kacaw.¹⁷⁷ W rozmowie z madryckim „El Pais” minister spraw zagranicznych Izraela Silwan Szalom udowadniał, że wystarczyło 200 km muru, aby liczba zamachów terrorystycznych zmniejszyła się o 30%. Szalom przypominał, że po podpisaniu pokoju z Egiptem w 1979 r. Izrael likwidował osiedla na Synaju, a w 2000 r. wycofał się z Libanu. Tak samo będzie z „murem Szarona”. Gdy Palestyńczycy zdemontują infrastrukturę terrorystyczną, Żydzi zburzą mur.¹⁷⁸ Innego zdania jest Saib Erekat, odpowiedzialny we władzach Autonomii za negocjacje pokojowe. Przestrzegał, że główną konsekwencją budowy muru będzie rozdzielenie tysięcy palestyńskich rodzin. Po izraelskiej stronie może zostać uwięzionych 200–300 tys. Palestyńczyków. Jakie będą mieli wyjście? Uciekać do tych części Palestyny, które stanowiąc będą niepodległe państwo.¹⁷⁹ Komentator „El País” H. Tertsch zauważył: mur to sposób na wymuszenie czystki etnicznej.¹⁸⁰ Znamienny wydać się może wyrok izraelskiego Sądu Najwyższego z czerwca 2004 r. nakazujący modyfikację bariery, która naruszała podstawowe prawa Palestyńczyków na odcinku 40 km. W lipcu Międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości w Hadze orzekł, że budowa bariery może prowadzić do aneksji części przyszłego państwa palestyńskiego oraz łamie międzynarodowe prawo humanitarne, ograniczając Palestyńczykom wolność poruszania się, swobodę szukania pracy, dostępu do edukacji i służby zdrowia. Premier Autonomii Ahmed Kurei z entuzjazmem przyjął werdykt Hagi ogłaszając, iż jest to przełomowa decyzja dla jego narodu. Ariel Szaron stwierdził jednoznacznie, że Trybunał nie ma prawa zajmować się wewnętrznymi sprawami Izraela. Niech sędziowie najpierw zajmą się terroryzmem na Bliskim Wschodzie – apelowała strona żydowska. „Mur bezpieczeństwa” jest środkiem realizacji koncepcji „bantustanizacji” Izraela przedstawionej w lutym 2004 r. przez ministra transportu Awigdora Liebermana. W tym samym czasie Kneset uchwalił 50 mln szekli na budowę kolejnych osiedli w Cisjordanii i w Gazie¹⁸¹.

Wznoszenie zapór mających chronić ludność państwa przed zewnętrznym zagrożeniem ma długą historię. Wały Hadriana, mur chiński, mury otaczające hiszpańskie enklawy Ceuta i Melilla w Afryce, zasieki na granicy amerykańsko-meksykańskiej, mur rozdzielający protestantów i katolików w Belfaście. Żaden z nich nie spełnił roli ochronnej. Nie zabezpieczył przed ingresją obcych. Wręcz przeciwnie. Jeszcze bardziej zachęcał do jego przekraczania. Tak samo było w Izraelu. Nienawiść wzrosła i coraz mniej było takich manifestacji, jak w sąsiadujących ze sobą miejscowościach Bajt Surik i Mewasseret Sion, gdzie Palestyńczycy razem z Żydami protestowali przeciwko wznoszeniu murów, które zamykają wolnych ludzi w gettach. To straszne słowo już nigdy nie powinno pojawić się na Ziemi Świętej.¹⁸²

Sytuacja polityczna na Bliskim Wschodzie uległa radykalnemu pogorszeniu po śmierci Ahmada Jasina. Duchowy przywódca Hamasu zginął 22 marca 2004 r. w wyniku ostrzału powietrznego przeprowadzonego przez izraelskie helikoptery. Pomysłodawcą i koordynatorem przedsięwzięcia był premier Ariel Szaron. Strona żydowska przedstawiała operację jako sukces całej wspólnoty międzynarodowej, gdyż udało się zlikwidować przywódcę muzułmańskich fanatyków równego Usamie Ibn Ladinowi. Akcja ta spotkała się jednak z powszechnym potępieniem przez większość państw. Palestyńczycy zagrozili w odwecie dokonaniem zmasowanych ataków terrorystycznych na Izrael. Żydzi nie rozumieli, że martwy

Jasin był o wiele groźniejszy, niż żywy. Stał się on bowiem jedną z najświętszych ikon wszelkiej proveniencji fundamentalistów muzułmańskich. Setki szahidów oddało swe życie mszcząc się za śmierć kalekiego szajcha. Już dziś wiele palestyńskich matek nadaje swym synom imię Ahmad Jasin. Nowym przywódcą Hamasu został Abdelaziz ar-Rantisi, dotychczasowy szef zbrojnego skrzydła tej organizacji, Brygad Izz ad-Din al-Kassam. Nie ukrywał on swoich radykalnych poglądów. Zapowiadał bezkompromisową walkę z Izraelem aż do proklamowania niepodległej „całej Palestyny” (aluzja do obszarów zagarniętych przez tzw. mur Szarona). Na reakcję Jerozolimy nie trzeba było długo czekać. W pierwszych dniach kwietnia lotnictwo CaHal dokonało nalotu na konwój, którym jechał Ar-Rantisi. Lider Hamasu poniósł śmierć na miejscu w wyniku odniesionych ran. Spirala nienawiści znowu osiągnęła swoje najwyższe stadium.

W kwietniu 2004 r. premier Ariel Szaron stosując taktykę „ucieczki do przodu” wysunął koncepcję całkowitej likwidacji osiedli żydowskich w Strefie Gazy oraz częściowego wycofania się z Zachodniego Brzegu Jordanu (miały tam pozostać największe kolonie). Propozycja ta nie spotkała się jednak z akceptacją prawicowego Bloku Likud będącego politycznym zapleczem rządu Szarona. Została odrzucona przez Kneset 2 maja 2004 roku. W połowie maja nastąpiła eskalacja konfliktu w Gazie. Izraelczycy od dawna oskarżali Palestyńczyków o drażnienie podziemnych tuneli pod tzw. pasem ziemi niczyjej („korytarz filadelfijski”) znajdującym się pomiędzy obozem dla uchodźców Rafah a granicą egipską. Zdaniem Jerozolimy, przejścia te służyły do zaopatrywania terrorystów palestyńskich w broń. W ramach operacji okrytej kryptonimem „Tęcza” wojska izraelskie dokonały zmasowanych ataków na cele cywilne w Strefie Gazy, zabijając kilkunastu Palestyńczyków i niszcząc kilkaset domostw.¹⁸³ Pod koniec maja minister sprawiedliwości Izraela Tommy Lapid poinformował opinię publiczną, iż wbrew wszelkim zasadom humanitarnym oraz postanowieniom prawa międzynarodowego CaHal planował wyburzenie 2300 obiektów cywilnych w „korytarzu filadelfijskim”. Rzekomo mają być to mieszkania, w których ukrywają się terroryści palestyńscy. Głośnym echem odbiło się stwierdzenie Lapida, iż widok płaczącej palestyńskiej matki w Rafah przypomniał mu los babci wygnanej przez nazistów w czasie II wojny światowej. Media izraelskie wszczęły larum: Żyd porównuje Holocaust ze zwalczaniem terrorystów islamskich.¹⁸⁴

„Krwawy maj” 2004 w Gazie zamazał najbardziej nawet odległe horyzonty rozwiązania konfliktu bliskowschodniego. Pozytywną – *horribile dictu* – konsekwencją nasilającej się wojny była wyraźna zmiana mentalności w społeczeństwie izraelskim. Według dziennika „Jedijot Aharonot” 72% Żydów popierało projekt wycofania się z Gazy. W czasie trwania operacji „Tęcza” 150-tysięczna manifestacja przeszła ulicami Tel Awiwu skandując: *leave Gaza, start talking!*¹⁸⁵

11 listopada 2004 r. zmarł w Paryżu pierwszy prezydent Autonomii Palestyńskiej (Palestine National Authority) Jasir Arafat¹⁸⁶. Nie brakowało domniemań, że Arafat został otruty.¹⁸⁷ Jego ciało zostało przewiezione do Kairu, a potem pochowane w Ramallah. Oficjalne uroczystości pogrzebowe miały miejsce w Kairze. Wzięły w nich udział m.in. przywódcy: Egiptu, Syrii, Tunezji, Sudanu, Jemenu, Algierii, Libanu, Arabii Saudyjskiej, Jordanii, Zimbabwe, Bangladeszu i RPA. Warto zaznaczyć, iż z Europy tylko Szwecja wysłała przedstawiciela w randze premiera. Pozostałe państwa reprezentowane były przez szefów

dyplomacji. Wysłannikiem USA był William Burns z Departamentu Stanu.

Dla narodu palestyńskiego Arafat był tym, kim *Símon Bolívar* dla Ameryki Łacińskiej, *Kwame Nkrumah* dla Afryki i *Mahatma Ghandi* dla Indii. *Libertador* z kefiją na głowie nie doczekał się jednak niepodległości państwa, o które walczył przez całe życie. Po jego śmierci prezydent USA *George W. Bush* powiedział: – Miejmy nadzieję, że przyszłość przyniesie pokój i realizację niepodległościowych aspiracji Palestyny.¹⁸⁸ Prezydent Arafat pozostanie na zawsze symbolem heroizmu dla wszystkich ludów świata walczących o sprawiedliwość i wolność – napisał *Nelson Mandela* we wstępie do biografii przewodniczącego OWP.¹⁸⁹ Zasadniczo odmienne w tonie kondolencje nadeszły z Izraela. Postać *Jasira Arafata* lapidarnie scharakteryzował rzecznik Watykanu *Joaquín Navarro Valls* w nocy kondolencyjnej: – To człowiek, który kochał swój naród i prowadził go do niepodległości.¹⁹⁰ Przywódca OWP był pierwszym politykiem wysuwającym naród palestyński jako główny podmiot walczący o niepodległą Palestynę. Dotychczas nadzieje pokładano przede wszystkim w państwach arabskich. Bez wątpienia do najwyższych jego zasług zaliczyć należy:

- OWP stała się jedynym reprezentantem niepodległościowych dążeń narodu palestyńskiego;
- wprowadzenie „kwestii palestyńskiej” do debaty na forum wspólnoty międzynarodowej;
- przejście od idei wieloetnicznego i wielokulturowego Izraela do koncepcji niepodległej Palestyny;
- wielokrotnie manifestowana elastyczność w negocjacjach (Taba 2001).¹⁹¹

Jednak zdaniem niektórych komentatorów Arafat był symbolem oraz ikoną walki o prawa upokorzonego narodu tylko za granicą. W Palestynie jego popularność wykazywała tendencję spadkową. W 1996 r. w wyborach na przewodniczącego Autonomii Palestyńskiej otrzymał 88% głosów. Sondáže przeprowadzone w 2004 r. wykazały już tylko 35%.¹⁹² *Jasir Arafat* przechodził wewnętrzną metamorfozę. Posługiwał się na przemian narzędziami terroru i dyplomacji. Po jego śmierci prognozowano dwa scenariusze:

- powstanie niepodległej Palestyny na Zachodnim Brzegu Jordanu i w Strefie Gazy; pluralizacja życia politycznego;
- pogłębianie się wewnętrznych antagonizmów, radykalizacja postaw, supremacja Hamasu.

Czy era postjaseryzmu doprowadziła do zmian w stosunkach żydowsko-palestyńskich? Analitycy prognozowali większą demokrację i pluralizm na palestyńskiej scenie politycznej, przypominając, że za czasów *Abu Ammara* (Arafata) *Fatah* całkowicie ją zdominował. Wiązało się to jednak z zaakceptowaniem rosnącej popularności frakcji ekstremistycznych: Hamasu oraz Islamskiego Dżihadu.¹⁹³ Papierkiem lakmusowym procesu pokojowego była sytuacja w Gazie. Jesienią 2007 r. obszar ten został całkowicie zablokowany przez armię izraelską. Francuski dziennik „*Le Monde*” pisał o Gazie skutej kajdanami.¹⁹⁴ „Kwestia palestyńska” znajdowała się wciąż na wokandzie nierozwiązanych problemów Bliskiego Wschodu.

Tymczasem we władzach Palestyny dokonywały się personalne przeobrażenia. Funkcję przewodniczącego OWP objął *Mahmud Abbas* (Abu Mazen). Na czele *Fatahu* stanął *Faruk Kaddumi*. Prezydentem Autonomii Palestyńskiej został *Rauhi Fattuh* (spiker Palestyńskiej Rady Legislacyjnej). To spektrum personalne reprezentowało frakcję umiarkowaną,

opowiadającą się z kontynuowaniem procesu pokojowego. Potwierdzeniem tej tezy był wywiad udzielony przez Mahmuda Abbasa saudyjskiej gazecie ukazującej się w Londynie „Asharq Al-Awsat” 14 grudnia 2004 roku. Przewodniczący OWP powiedział, że powstanie zbrojne (Intifada) przeciwko Izraelowi było błędem i musi się skończyć (armed uprising was a mistake and must end).¹⁹⁵

9 stycznia 2005 r. w Autonomii Palestyńskiej odbyły się wybory prezydenckie. Najwięcej głosów uzyskał w nich Mahmud Abbas.¹⁹⁶ Zastąpił on prezydenta ad interim Rauhiego Fattuha. Bojkot wyborów ogłosiły dwie organizacje: Hamas i Islamski Dżihad. Zapowiedź ograniczenia wpływów radykalizmu muzułmańskiego na palestyńskiej scenie politycznej spotkała się z uznaniem ze strony opinii światowej. Prezydent Stanów Zjednoczonych George W. Bush określił wybory „historycznymi” dla narodu palestyńskiego. Zapewnił, że USA pomogą, by Palestyńczycy zrealizowali swoje aspiracje. 10 stycznia 2005 roku. Wysoki Przedstawiciel Unii Europejskiej ds. Stosunków Zagranicznych Javier Solana był pierwszym dostojnikiem zagranicznym odwiedzającym prezydenta–elektę. Zapowiedział czynne wsparcie dla Palestyny w procesie wychodzenia z formy „przed-państwa” do państwa niepodległego. Abu Mazenowi gratulował też premier Izraela Ariel Szaron. Politycy ci spotkali się 8 lutego 2005 r. w Szarm asz-Szajch, gdzie uzgodniono zawieszenie broni. Kolejna ważna konferencja międzynarodowa w sprawie Bliskiego Wschodu odbyła się w Londynie 1 marca 2005 roku. Zakończyła się wydaniem wspólnego oświadczenia potwierdzającego wolę stron do ustanowienia trwałego układu dualistycznego bezpiecznego Izraela i niepodległej Palestyny żyjących w pokoju (a safe and secure Israel and a sovereign, independent, viable, democratic and territorially contiguous Palestine living side by side in peace and security).¹⁹⁷ Dla przyszłości Palestyny oraz bliskowschodniego procesu pokojowego bardzo duże znaczenie miały wybory municypalne (grudzień 2004, maj 2005). Największym poparciem elektoratu cieszyły się ugrupowania integrystyczne: Hamas oraz Islamski Dżihad. Okazało się, że większość Palestyńczyków sceptycznie zapatrywała się na koncepcję negocjacji z Izraelem. Myślano raczej, że „bez zbrojnego oporu okupacja tylko się wzmoże”.¹⁹⁸ Na wynik wyborczy ogromny wpływ miała sytuacja gospodarcza w Autonomii Palestyńskiej. Od kilku lat pogłębiał się proces pauperyzacji ekonomicznej państwa. Władze Izraela drastycznie ograniczyły Palestyńczykom możliwości poruszania się po kraju, co zamknęło tysiącom ludzi dostęp do rynku pracy. 77 % ludności Gazy oraz 40% w Cisjordanii żyje poniżej progu ubóstwa (2 dolary na dobę).¹⁹⁹

W swej długoletniej karierze polityczno-wojskowej Ariel Szaron wielokrotnie manifestował i udowadniał, że Izrael nie zna pojęcia pokoju za wszelką cenę. Lider prawicowego Bloku Likud jednoznacznie deklarował gotowość kontynuowania procesu pokojowego pod warunkiem demontażu przez stronę palestyńską infrastruktury terrorystycznej. To Szaron był gorącym entuzjastą progresywnej kolonizacji Cisjordanii (Judea i Samaria) po wojnie sześciodniowej 5–10 czerwca 1967 roku. Nie wahał się dokonać uderzenia prewencyjnego na Liban (Operacja „Pokój dla Galileii” 1982) w celu likwidacji działających w ulokowanych tam obozach dla uchodźców palestyńskich ugrupowań ekstremistycznych. Z czasem dostrzegł, że dochodzenie do pokoju na Bliskim Wschodzie jest truchtem w zaklętym kole wzajemnej nieufności i osaczenia. Zrozumiał, że należy być może dokonać aktu radykalnego, który

usprawni zatarty od czasów porozumień z Oslo mechanizm. Był świadom, że kompromis może mu przysporzyć zwolenników za granicą i wrogów we własnym kraju. Mógł być posądzony o zdradę i wyprzedaż „abrahamowej ojcowizny”. 18 grudnia 2003 r. na konferencji w Herzliyi z udziałem wysokich dygnitarzy państwowych premier Ariel Szaron przedstawił zarys planu wycofania się ze Strefy Gazy. Wypowiedział znamienne słowa: Jak wszyscy moi współobywatele pragnę pokoju poprzez rozwiązanie konfliktu z Palestyńczykami.²⁰⁰ Podkreślono wyraźnie kompatybilność nowej koncepcji z „Mapą Drogową”. Aksjomatem pozostała idea dwóch państw Izraela i Palestyny żyjących w pokoju i bezpieczeństwie.²⁰¹ Ewakuacja osiedli miała się dokonać w trzech etapach:

- 1) od 17 sierpnia do początku września 2004 r. – likwidacja kolonii żydowskich w Strefie Gazy i w południowej Cisjordanii;
- 2) od początku września do początku października 2004 r. – likwidacja baz wojskowych;
- 3) od października 2004 r. – przekazanie Egiptowi kontroli nad tzw. szosą filadelfijską na granicy z Gazą, która wielokrotnie służyła jako kanał przerzutowy broni dla Hamasu i Islamskiego Dżihadu.²⁰²

Plan Szarona ustalał następujące warunki operacji:

- 1) Izrael będzie nadal sprawował kontrolę nad przestrzenią powietrzną Gazy oraz otrzyma prawo do lądowego patrolowania obszaru w strefie granicznej;
- 2) Strefa Gazy zostanie zdemilitaryzowana;
- 3) Izrael rezerwuje sobie prawo do samoobrony lub akcji prewencyjnych w przypadku zagrożenia jego bezpieczeństwa;
- 4) W południowej Cisjordanii zlikwidowane zostaną stałe bazy wojsk izraelskich;
- 5) Ograniczona zostanie liczba punktów kontrolnych między Izraelem a Zachodnim Brzegiem Jordanu;
- 6) Prawo do swobodnego przepływu towarów między Gazą, Zachodnim Brzegiem Jordanu a Izraelem;
- 7) Możliwość zatrudnienia Palestyńczyków w Izraelu zostanie znacznie zmniejszona.²⁰³

Całkowite zakończenie wojskowej i cywilnej obecności w Strefie Gazy zostało przyjęte w społeczeństwie izraelskim z nieukrywaną ambiwalencją. Z jednej strony podniósł się rwetes środowisk ultrasowskich. Znany działacz Bloku Likud i były premier Benjamin Netanjahu prorokował apokaliptyczną wizję Strefy Gazy jako twierdzy ugrupowań terrorystycznych z całego świata. Francuski dziennik „Le Monde” zamieścił znamienne karykaturę: Ariel Szaron obcina sobie rękę z napisem Gaza.²⁰⁴ Z drugiej strony środowiska umiarkowane podkreślały głęboki sens strategii „ziemia za pokój”. Argumentowano, że nie jest to gest rozpacz i przejaw słabości zachęcający przeciwnika do większych roszczeń, lecz świadomy akt dobrej woli. Przywoływano słowa, jakie przed laty wypowiedział słynny filozof izraelski, profesor Jehoszua Lejbowicz: Jeśli osadnicy francuscy mogli się pogodzić się ze stratą Algierii, która była przecież zamorską częścią Francji, również osadnicy żydowscy w imię pokoju będą mogli zrezygnować ze swojego dotychczasowego raj. ²⁰⁵ Izrael uległ głębokiej, wewnętrznej dywersyfikacji na obóz „pomarańczowych” (ortodoksi i koloni krytykujący Plan

Szarona) oraz obóz „niebieskich” (zwolennicy likwidacji żydowskich osiedli w Gazie). Ostatecznie Plan Szarona został ratyfikowany przez Radę Ministrów 6 czerwca 2004 r. i Kneset 25 października 2004 roku. Uzyskał on również akceptację przywódców Egiptu, Jordanii i Autonomii Palestyńskiej na spotkaniu w Szarm asz-Szajk 8 lutego 2005 roku.²⁰⁶

Tymczasem zapowiedź przesiedlenia Żydów z Gazy coraz bardziej przyczyniała się do polaryzacji izraelskiego społeczeństwa. Kreślono wstrząsające porównania historyczne. Często używano wspólnie określeń „Szoah” (zagłada) i „Girusz” (wypędzenie). Osadnicy oraz popierające ich gremia starały się argumentować, że ich wygnanie wzmocni pozycję fundamentalistów w regionie. W ten sposób w Strefie Gazy może powstać „ Hamasland”. Decyzja była już jednak nieodwołalna. 22 osiedla, 2562 domy mieszkalne, 4 cmentarze oraz 24 synagogi zmienić się miały w 2 miliony ton gruzu.²⁰⁷

Początek ewakuacji zaplanowano ostatecznie na 15 sierpnia 2005 roku. Już w pierwszych dniach sierpnia rodziny Żydów nieortodoksyjnych opuściły swe domy w północnej części Strefy Gazy. Kwaterowano ich w tymczasowych budynkach socjalnych skonstruowanych w Nizzanim między miastami Aszdod i Aszkelon. Postawę nieprzejednaną zapowiadali koloni z południa.

Powstała organizacja „Jesza”, której celem była obrona osiedli i ich mieszkańców. Uzyskiwali oni czynne wsparcie od Żydów z Izraela, dlatego już wkrótce granice Gazy zostały zablokowane siłami wojskowo-policyjnymi.²⁰⁸ W wielkich miastach Izraela dochodziło do licznych manifestacji w obronie „wypędzonych”. 11 sierpnia 2005 r. w Tel Awiwie zgromadziło się 150 tysięcy ludzi. Skandowano: Bez Żydów Gaza stanie się idealnym azylem dla Al-Kaidy. Jeden z przywódców kolonów Szaul Goldstein mówił, że po oddaniu Gazy przyjdzie czas na Judeę i Samarię. Izrael jest zbyt mały, nie może dzielić się ziemią.²⁰⁹ Groźna polaryzacja społeczeństwa izraelskiego zapowiadała nieuniknioną konfrontację. Prognozy te na szczęście nie sprawdziły się. Wprawdzie doszło do starć w kibucach: Tel Katifa, Ganei, Tal, Morag i Newe Dekalim jednak można przyjąć generalną tezę, iż wycofanie przeprowadzono sprawnie i z użyciem minimalnych środków przymusu bezpośredniego.

Rozgoryczeniu kolonów z wielu powodów trudno się dziwić. Przecież do osiedlania się zachęcały ich kolejne rządy po 1967 roku. Bardzo często dochodziło do takich scen, że żołnierz izraelski musiał wypędzać z Gazy swoich dziadków lub rodziców. Jak mówił rabin Yaakow Meidan: Wojsko musi wypełniać rozkazy, nie wyobrażam sobie innej sytuacji. Ale są rozkazy, które niszczą wartości wyznawane przez żołnierzy. I co ci chłopcy mają zrobić? Chciałbym zobaczyć naszych generałów i polityków, którzy podjęli tę szaloną decyzję, gdy dostają rozkaz: macie wyrzucić z domów swoich własnych rodziców, swoje dzieci.²¹⁰ Należy jednak pamiętać, że rząd Izraela wyasygnował miliony szekli na pokrycie strat materialnych każdego Żyda pozbawionego mienia w Gazie.

Likwidacja osiedli zakończyła się 23 sierpnia 2005 roku. Państwo żydowskie, opuszczając jedną ze zdobyczy w wojnie sześciodniowej (5–10 czerwca 1967 r.), pragnęło zaświadczyć przed opinią światową, że dążenie do pokoju nie jest tylko wyborczą, koniunkturalną gadaniną, ale rzeczywistością polityczną. Istnieje jednak obawa, że dobrowolne oddanie tego obszaru połączone było z intensyfikacją kolonizacji Zachodniego Brzegu Jordanu.²¹¹ Obecnie liczba kolonów przekracza 267 tysięcy. W listopadzie 2007 r. zanotowano 131 nowych obiektów przeznaczonych dla osadników²¹² Jeden z głównych negocjatorów palestyńskich Saib Erekat stwierdził jednoznacznie, że pokój będzie możliwy tylko wtedy, gdy Izrael zniszczy kolonie na

wszystkich terytoriach okupowanych.²¹³

Czy na trwałe zmieni się położenie Palestyńczyków w Gazie? Analizując kondycję tamtejszej gospodarki można by zapytać: czy może być gorzej? Na płaszczyźnie geopolitycznej można mówić o polepszeniu. Zakończyła się okupacja i pozbyto się kolonistów – symbolu izraelskiej dominacji. Z drugiej strony, Palestyńczycy z Gazy utracili prawo do zatrudnienia na terenie Izraela. Ariel Szaron jako alternatywę wskazał powiązanie gospodarcze regionu z Egiptem lub rozwój handlu poprzez wykorzystanie dostępu do morza.²¹⁴ Jak słusznie zauważył znany politolog francuski Pascal Boniface, Gaza musi mieć otwarte granice lądowe, morskie i powietrzne, by móc eksportować produkty swojego przemysłu i rolnictwa, tworząc w ten sposób miejsca pracy.²¹⁵ Tymczasem od czasu zwycięstwa Hamasu w wyborach w styczniu 2006 r. trwa faktyczna blokada²¹⁶ Strefy Gazy przez siłowe struktury państwa żydowskiego. Dalsza pauperyzacja Palestyńczyków oraz brak perspektyw na przyszłość mogą skumulować negatywną energię wykorzystaną później przez ugrupowania fundamentalistów muzułmańskich. Pesymistyczny scenariusz zakłada, że chaos oraz zamachy terrorystyczne na Izrael byłyby pretekstem do zmasowanego uderzenia na Gazę. Abraham Burg na łamach „Le Monde” wyraził nadzieję, że wycofanie z Gazy to dobry krok na drodze do ograniczenia wpływów nacjonalistów i ortodoksów.²¹⁷ Niestety w l. 2006–2007 zachodziły dokładnie odwrotne procesy. Hamas oraz Islamski Dżihad są w Strefie Gazy ugrupowaniami cieszącymi się największą popularnością.

W styczniu 2006 r. odbyły się drugie w historii Autonomii Palestyńskiej demokratyczne i wolne wybory parlamentarne (pierwsze miały miejsce w 1996 r.). Liderzy Fatahu ugrupowania, które od wielu lat całkowicie zdominowało życie polityczne Palestyny, buńczucznie zapowiadali kolejny triumf. Muhammad Dahlan wołał na wiecu wyborczym w Chan Junes 23 stycznia: Nasze zwycięstwo dedykujemy świętemu prochom Jasira Arafata.²¹⁸ Komentatorzy korygowali jednak ten triumfalistyczny ton ostrzegając, że Fatah może przeżyć ogromne rozczarowanie, gdyż naród ma dość ostentacyjnej korupcji oraz impasu na drodze do pokoju z Izraelem.²¹⁹ Wielu przywódców OWP zdawało sobie sprawę, że zbliżające się wybory mogą doprowadzić do zasadniczych przeobrażeń w życiu politycznym. Rzecznik Hamasu Sami Abu Zohri wysunął hipotezę, że to Fatah inspirował wiele prowokacji w styczniu 2006 r. mających zakłócić spokój, aby nie doszło do wyborów.²²⁰

Wielką niewiadomą zbliżających się wyborów był Islamski Ruch Oporu Hamas. Zadawano sobie pytanie, czy ugrupowanie to w przypadku zwycięstwa będzie przewidywalnym podmiotem na Bliskim Wschodzie i czy będzie kontynuowało proces pokojowy z Izraelem. Bardzo interesujące opinie zebrali analitycy z „International Crisis Group”. Opublikowano raport sporządzony na podstawie wywiadów z wieloma dygnitarzami Autonomii Palestyńskiej oraz Izraela. Wsunięto następujące postulaty:

- 1) Hamas de facto akceptuje porozumienia z Oslo, gdyż zdecydował się wziąć udział w wyborach, które odbywają się w Autonomii Palestyńskiej, a przecież ten podmiot powstał w wyniku porozumień pokojowych;